

OPOWIECIE.INFO

MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 41-12/2021

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



zawsze pewnie / zawsze konkretnie

www.opowiecie.info

Bajkowy kiermasz w Dobrzenu Małym



Fot. Tomasz Chabior

Tradycyjnie w pierwszą niedzielę adwentu odbył się kiermasz bożonarodzeniowy w Dobrzenu Małym.

> 18

Opolskie Spacery Ornitologiczne



Fot. Lukasz Berlik

Jak mówi prezes Opolskiego Towarzystwa Przyrodniczego, takie przechadzki pomagają zwiększyć wrażliwość i poszerzyć percepcję.

> 28

Będzie więcej pieniędzy na opolski sport



Fot. Justyna Okos

Zgodnie ze wstępnym projektem budżetu w 2022 roku, województwo opolskie przeznaczy na sport o 27% więcej niż w roku 2021.

> 39

O ŻYCIU, KONIACH MECHANICZNYCH I SEKSIE

Wywiad z Tomaszem Kuneckim, niepełnosprawnym kierowcą rajdowym, instruktorem aktywnej rehabilitacji i opiekunem mieszkań chronionych.

Str. 20-21



Fot. Tomasz Kunecki

Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu Opowiecie.info. Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ info@opowiecie.info

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu i portalu

www.opowiecie.info



ŁUKASZ KOŁODZIEJ
WŁAŚCICIEL

PUSTY TALERZ DLA TYCH, CO W LESIE

Przed Bożym Narodzeniem trzeba podać sobie ręce na znak zgody, tak mamy od pokoleń wkodowane. I pamiętać, żeby nie unosić się złością. Jednak kiedy płonie stodoła, obora czy nasz dom, trudno nie złościć się i siedzieć z założonymi rękoma, bo idą święta.

Tak właśnie jest, że to, co dotychczas w Polsce budowano, zaczęło się palić. A ujawniło się to w całej krasie zaraz po spotkaniu premiera Mateusza Morawieckiego z ekstremistycznymi przewodniczącymi populistycznych europejskich partii, w tym Marine Le Pen, przewodniczącą skrajnej francuskiej prawicy finansowanej przez Putina. Po tym spotkaniu premier Morawiecki przekonywał, iż doskonale rozumie, że dla wielu Polaków Wschód jest lepszy i bardziej zrozumiały od Zachodu.

Ten zamożny były bankier, który rozumie, że przed PiS-owskim elektoratem lepiej bogactwem się nie afiszować, mówi właściwie, iż to nic złego w tym, jak ktoś uważa, że lepszy będzie Wschód Putina niż europejski Zachód. A to sygnał, że mozolnie budowane państwo swobód demokratycznych i wolności słowa zaczyna płonąć. Są tacy, co pożaru nie widzą, ale to normalne, bo w grudniu 1981 roku, po wprowadzeniu stanu wojennego, też wielu nie widziało, że Polska płonie. Byli zadowoleni, że wreszcie jest spokój na ulicach i pozamykali tych „nierobów”, którzy by tylko strajkowali, a oni na kartki mogą kupić szynkę i kiełbasę. Stan wojenny dał niektórym poczucie sprawiedliwego podziału dobra w sklepach, bo zomowcy często nad tym czuwali, żeby nie było spod ludy.

Do wielu i dzisiaj nie dociera, że wprowadzenie stanu wyjątkowego na granicy polsko-białoruskiej, a później zastąpienie go ustawową atropą, to łamanie demokracji i wolności słowa. Są tacy, którzy uwierzyli, że dziennikarzy nie wpuszcza się na granicę ze względu na ich bezpieczeństwo. Bzdura, jakiej dotychczas nie widział świat dziennikarski! Na tyłu wojnach, po wielokroć bardziej niebezpiecznych niż granica z Białorusią, byli i będą dziennikarze. Mogli wówczas opisywać, jak wygląda rzeczywistość, a obecna władza tego nie chce.

Ze słabością rządzących mamy do czynienia wtedy, kiedy wszystko chcą zakryć i niczego nie ujawniać. Obecna władza jest silna tylko wobec wycieńczonych i bezradnych migrantów. Wmawianie Polakom, że bezwzględności wymaga ochrona polskich granic, jest kłamstwem na kosmiczną skalę. Granic państwa trzeba chronić, co nie przeszkadza być człowiekiem wobec bezbronnych ludzi i przestrzegać międzynarodowego prawa.

A migrantów przetrucano od strony Łukaszenki na stronę Polski i z powrotem, tam i z powrotem... Ilu ich tam zginęło, teraz jeden Pan Bóg wie i liczy. Wśród tych, którzy stracili życie, są Kurdowie, Syryjczycy katolicy, Afgańczycy, Somalijczycy. Mężczyźni, kobiety i – co straszne – dzieci!

W tym roku, stawiając kolejny pusty talerz, pomyślmy o migrantach, którzy stracili życie na polskiej granicy. Bo słaby rząd okazał się naprawdę silny wobec bezbronnych ludzi, za nic mając chrześcijański nakaz pomocy tym, którzy jej potrzebują.

Zachęcam do lektury Magazynu
Opowiecie.info

OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

info@opowiecie.info; www.opowiecie.info

tel. 77 400 79 32

MARKETING:

marketing@opowiecie.info | reklama@opowiecie.info

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajęczkowski

WYDAWCA: Opowiecie.info Joanna Kołodziej,

46-081 Dobrzeń Wielki,

ul. Sokółów 3; NIP 7541544353; REGON 38114051730

KONIEC ROKU TO CZAS REFLEKSJI I PODSUMOWAŃ



Jaki był dla nas mijający rok? To pytanie zadaliśmy wójtowi gminy Dobrzeń Wielki Piotrowi Szlapię.

Rok 2021 to czas wyjątkowej pracy, sukcesów przedstawicieli różnych środowisk, ale również problemów związanych z sytuacją finansową i społeczną gminy, a także panującą epidemią. Ten rok pokazał też jacy jesteśmy jako ludzie i utwierdził mnie w przekonaniu, że inicjatywy społeczne, oddolne mają wielką wartość.

Gmina zrealizowała wiele zadań, w jaki sposób były one finansowane?

- Dzięki współpracy z Radą Gminy i mieszkańcami udało się nam zrealizować wiele zadań, pozyskać środki zewnętrzne na ich wykonanie, a także na prowadzenie kolejnych projektów w przyszłym roku. Trzeba zaznaczyć, że w poprzednich kadencjach nie zabiegano o środki zewnętrzne, choć było dużo pieniędzy na wkłady własne. Teraz cały zespół się mobilizuje i walczy o każdą złotówkę dla naszej gminy, co daje wymierne efekty – mówi Piotr Szlapię.

Jakie były najważniejsze wykonane inwestycje i co jest w planie na przyszły rok?

W 2021 roku dzięki współpracy z Wojewódzkim Zarządem Dróg zostały wyremontowane dwie drogi wojewódzkie,

jedna prowadząca do Kup, a druga w Chróścicach. Doświetlono także trzy przejścia dla pieszych przy drodze wojewódzkiej 454. Pozyskaliśmy środki na remonty sołtysówek w Dobrzenu Małym i Chróścicach, które będą jeszcze lepiej służyły mieszkańcom. W przypadku Dobrzenu Małego aż 100% wydatków będzie pokrytych z dotacji zewnętrznych w wysokości 762.493 zł, w tym z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych oraz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Sołtysówka w Chróścicach otrzymała prawie 300.000 zł dofinansowania z PROW-u. W ramach „Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg” otrzymaliśmy dotację w wysokości prawie 240 tysięcy złotych zł na remont odcinka drogi gminnej przy ul. Polnej w Chróścicach wraz z włączeniem skrzyżowania etap I.

100 % dofinansowania mamy także na utworzenie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Chróścicach. To kwota 4.800.000 zł, w tym 3.800.000 zł z Polskiego Ładu oraz milion złotych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pozyskaliśmy również dofinansowanie na remont ulic Sienkiewicza i fragment ulicy Kwaśnej w Chróścicach, w wysokości 1.133.448 zł z PROW-u. Podpisaliśmy także umowę z miastem Opole na wspólną realizację ścież-

ki rowerowej z oświetleniem LED pomiędzy Dobrzem Wielkim a Kup, która stanowi element większego projektu.

Wykonaliśmy kanalizację w Babim Lesie (Chróścice), gdzie finansowanie zewnętrzne wyniosło 100 %. Znaleźliśmy większość środków na przeprowadzenie termomodernizacji budynku Urzędu Gminy w wysokości ponad 2,5 miliona złotych, m.in. z Polskiego Ładu i Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego. Dzięki temu budynek będzie energooszczędny. Nasza spółka PROWOD zmodernizowała punkt selektywnego odbioru śmieci w Chróścicach finansując częściowo inwestycję z grantu. Chróścicka szkoła i przedszkole zyskały nowe altany, gdzie realizowane są bardzo ciekawe zajęcia dydaktyczne dla dzieci. Obiekty te służą też integracji mieszkańców.

Pozyskaliśmy również środki na projekty miękkie wspierające rozwój technologiczny i cyberbezpieczeństwa z projektów Cyfrowa Gmina i Laboratoria Przyszłości, w wysokości ponad 450 tysięcy złotych. Wspólnie ze stowarzyszeniami realizujemy mniejsze projekty, na które również pozyskiwane są środki zewnętrzne. Ta aktywność odmieniła sposób pracy i prowadzenia wielu zadań w naszej gminie. Jest to dostrzegane i doceniane przez naszych mieszkańców, którzy zagłosowali na modernizację Gminnego Ośrodka Kultury i Kąpielisko „Balaton” w Dobrzem Wielkim, w konkursie na Najlepszą Przestrzeń Publiczną Opolszczyzny. W tym

konkursie otrzymaliśmy nagrodę główną w głosowaniu internetowym, za co jeszcze raz dziękuję.

Sukcesy i osiągnięcia wiadać również w oświacie czy kulturze

Bardzo mnie cieszy rozwój zawodowy oraz sukcesy naszych nauczycieli i uczniów.

W tym roku zyskaliśmy nowych nauczycieli mianowanych. Nauczyciel Zespołu Szkół w Dobrzem Wielkim Pan Wojciech Sudnicki został laureatem ogólnopolskiego konkursu „Nauczyciel na medal 2021”. Uczeń chróścickiej podstawówki Paweł Lazik został Prymusem Opolszczyzny, a Pani Dorota Gajda-Szczegielniak – dyrektor Zespołu Szkół w Dobrzem Wielkim została nagrodzona przez marszałka województwa za pracę na rzecz rozwoju edukacji w naszym regionie.

Sukcesy naszych zespołów śpiewaczych i artystycznych działających przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzem Wielkim również napawają mnie dumą. Przypomnę chociażby ostatnie zwycięstwo Kupskiego Echa na Przeglądzie Chórów i Zespołów Mniejszości Niemieckiej, a także wcześniejszy sukces na Festiwalu Grup Śpiewaczych „Ziemia i Pieśń” w Szprotawie. Przyzwyczailiśmy się już do sukcesów naszych mażorettek, ale okazuje się, że z każdym rokiem nasze „Seniority” przywożą coraz więcej medali z zawodów międzynarodowych rozstawiając naszą gminę. Tak było i w tym



(Dokończenie na str. 4)

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY DOBRZEŃ WIELKI



roku w Zadarze, bo małżonkowie zdobyli aż 7 złotych i srebrnych medali.

Działalność artystyczna amatorów i stowarzyszeń objawiła się w tym roku oryginalnym spektaklem pt. „A co by było gdyby”. Z kolei Koło Gospodyń Wiejskich Dobrzenianki zgarnia wszystkie możliwe nagrody i wyróżnienia za ciekawe projekty zielarskie, kulinarne i dotyczące tradycji śląskiej. Wielkie wyrazy uznania kierują w stronę Stowarzyszenia Ludzi Kreatywnych „Talent” i Pani Ewy Holeksy, która posiada wyjątkowe umiejętności komunikacyjne i organizacyjne. To dzięki ich pracy zorganizowano kolejne Międzypokoleniowe Zawody dla biegaczy i chodźców „Od jeziora do jeziora”, w których bierze udział coraz więcej osób, w tym także spoza naszej gminy. W grudniu odbędą się kolejne zawody pn. „Bieg po choinkę” połączone z akcją charytatywną.

Gmina Dobrzeń Wielki kulturą stoi

Działalność kulturalna pięknie się u nas rozwija, ponieważ ma oparcie w pasjonatach i specjalistach. Pan Hubert Prochota i Pani Anna Stawiarska otrzymali w tym roku nagrody Marszałka Województwa Opolskiego w dziedzinie kultury. Gminna Biblioteka Publiczna obchodzi jubileusz 35-lecia. Tajemnicą sukcesu tej placówki są osoby, które w niej pracują. Liczne sekcje i niekonwencjonalne grupy artystyczne działające przy GOK-u są naszą chlubą. Bardzo się cieszę, że mogą się rozwijać w znakomitych warunkach w wyremontowanym niedawno budynku. Gminny

Ośrodek Kultury przyciąga do siebie także społeczników, amatorów i seniorów. Przynam, że ta grupa wiekowa zaskoczyła mnie najbardziej. Imprezy, które zorganizowali w tym roku przeszły moje najsmielsze oczekiwania. Ich energia, pomysłowość i chęć integracji przydała by się młodym. Z wielkim sentymentem wracam też do jubileuszy, podczas których świętowaliśmy 50 i 60-lecie pożycia małżeńskiego naszych mieszkańców. Seniorzy są naszą podporą i drogowskazem. To oni przekazują nam to co najlepsze w naszej kulturze i życiu.

Należy też wspomnieć o ciekawych wydarzeniach m.in. o Turnieju Tańca Towarzyskiego „Silesian Cup” czy Złocie Oldtimerów w Dobrzeniu Wielkim. Te imprezy mają już swoją uznaną markę i przyciągają coraz więcej odbiorców i uczestników.

Dużo działa się również w sporcie

Swoją niespożytą aktywność wykazały w tym roku Ludowe Zespoły Sportowe zarówno w Chróścicach, Kup jak i w Dobrzeniu Wielkim. Ten rok jest rokiem jubileuszowym dla LZS KUP, który obchodzi 75-lecie istnienia i dla TOR-u Dobrzeń Wielki, który świętował 95-lecie. LZS-y organizowały wiele wspaniałych sportowych imprez plenerowych, z których korzystali mieszkańcy. Zespoły propagują różne rodzaje sportu i aktywności fizycznej przyciągając dzieci, młodzież i dorosłych oraz wiernych kibiców szczególnie na mecze piłkarskie. Chwała im za to. Gmina Dobrzeń Wielki spor-

tem stoi, co potwierdzają także strażacy organizując gminne zawody sportowo-pożarnicze. W tym roku aż 16 drużyn z terenu naszej gminy wzięło w nich udział. Poziom zawodów był naprawdę wysoki. Osobiście cieszy mnie fakt, że coraz więcej dzieci i młodzieży bierze udział w różnego rodzaju aktywnościach sportowych i rekreacyjnych. Jest to zasługa rodziców, działaczy i społeczników, którzy zachęcają młodych do działania.

Nie można pominąć sukcesów naszych wspaniałych młodych akrobatów z LUKS Gwiazdy Dobrzeń Wielki, Kasi Kokot – lekkoatletki, która zdobyła Mistrzostwo Polski U18 w skokach wzwyż, czy małżeństwa państwa Niemczyków – karateków przywożących medale z zawodów rangi krajowej i międzynarodowej. Te wszystkie osoby przynoszą wielką chlubę naszej gminie i serdecznie im za to dziękuję.

Wiele ważnych działań, na rzecz naszej społeczności, udało się przeprowadzić naszym sołtysom i radom sołectkim. To oni są najbliższymi mieszkańcom i ich codziennych spraw. Jako pierwsi informują nas o potrzebach i problemach. Sami w dużej mierze je rozwiązują.

Gmina Dobrzeń Wielki dba o środowisko m.in. ostatnio sadzono drzewa

Chciałbym jeszcze wrócić do inicjatywy odtworzenia Alei na „Jabłonkach” i dbałości o zielen w naszej gminie. Różne środowiska zaangażowały się w ten temat, w ramach Światowego Dnia Drze-

wa. Nauczyciele, uczniowie, przedszkolaki, rolnicy, leśnicy, nasi radni i mieszkańcy. Była to akcja, która mam nadzieję, że przetrwa w długotrwały proces zazieleniania gminy.

Koło Gospodyń Wiejskich „Dobrzenianki” i Publiczna Szkoła Podstawowa z Kup wygrały konkursy na aranżację ogrodów według własnych projektów, które będą zrealizowane w przyszłym roku w Kup i Dobrzeniu Małym. Sprawa utrzymania zieleni w gminie Dobrzeń Wielki w sposób szczególny leży mi na sercu. Dziękuję więc wszystkim tym, którzy się do tego przyczyniają.

Gwarancją sukcesu jest dobra współpraca

Na koniec chciałbym podziękować radnym gminy, moim współpracownikom, społecznikom, sołtysom i przede wszystkim mieszkańcom za ich zaangażowanie w życie gminy i chęć współpracy, bez której nie udało by się zrealizować tak wielu projektów i działań. Największym naszym bogactwem gminy Dobrzeń Wielki są ludzie i to dzięki nim trwamy i walczymy o naszą przyszłość.

Życzę wszystkim mieszkańcom, aby nadchodzący Nowy Rok był czasem nadziei, radości, dobrego zdrowia i sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym. Niech Święta Bożego Narodzenia przyniosą ukojenie i ciepłą rodzinną atmosferę w każdym domu.

Dziękuję za rozmowę.

Piotr Szłapa
wójt gminy Dobrzeń Wielki





Pałac w Pokoju to trzeci z czterech obiektów, który w ramach programu „Zapomniane perły regionu opolskiego – zastosowanie nowoczesnych technologii IT w promocji walorów turystycznych regionu” zamierzają przypomnieć członkowie Stowarzyszenia Obrony Samorządności – Na Swoim. Tworzą ich wirtualne modele 3D.

Jedna z legend głosi, że książę oleśnicko-wirtemberski Karl Christian Erdmann, zmęczony polowaniem, zdrzemnął się w tym miejscu, będącym wówczas otoczoną przez drzewa polaną. Przyśniła mu się wtedy siedziba, w której mógłby odpoczywać w czasie łowów. Książę początkowo planował założenie w tym miejscu jedynie zwierzyńca na planie tzw. gwiazdy myśliwskiej (niem. Jagdstern). Miał to być zatem centralny plac z pałacem myśliwskim oraz gwiazdowe układy dróg leśnych.

Nazwał to miejsce Karlsruhe, na wzór Karlsruhe położonego w Badenii-Wirtembergii, co oznacza „oaza spokoju Karola”.

Drzemka owa przytrafiła się Karłowi w 1748 roku, a już rok później, 18 marca 1749 roku, położono kamień węgielny pod budowę wyśniewanej rezydencji.

Zwierzyniec, pośrodku którego wybudowano pałacyk, zajmował powierzchnię 640 hektarów i otoczony był wysokim ostrokołem z fosą. Sama budowla była drewniana, ale warowna, z dwoma prowadzą-

cymi do niej mostami zwodzonymi.

Nie cieszył się nasz książę zbyt długo nowym letniskiem. Zaledwie po roku, 31 października 1751 roku, pałac spłonął.

Karl Christian Erdmann nie dał jednak za wygraną i już w roku następnym w tym samym miejscu rozpoczął kolejną budowę – tym razem, nauczony doświadczeniem, pałacu muranego.

I tak w latach 1752–57 według projektu architekta Georga Ludwiga Schirmeistera powstało założenie pałacowo-parkowe, także wzorowane na badeńskim Karlsruhe. W jego centrum znajdował się okrągły plac z pałacem, otoczony kolistą ulicą, od której promieniście odchodziły boczne drogi. Przy placu zbudowano także osiem oficyn, za którymi znajdowały się budynki gospodarcze. Zre-

KIEDYŚ NA TYM NAJWIĘKSZYM RONDZIE EUROPY STAŁ PAŁAC

zygnowano za to z obronnego charakteru budowli – zlikwidowano fosę i ostrokoł.

Pomysł księcia od początku był dość trudny do zrealizowania. Robotnicy z okolicznych miejscowości zatrudnieni do budowy całego obiektu nie dawali sobie rady z przekopaniem terenu na zaplanowane aleje. Książę zaprosił do pomocy okoliczny pułk piechoty. Osobiście pilnował robót.

Początkowo rezydencja miała płaski dach z galerijką, którą przy dobrej pogodzie wykorzystywano jako jadalnię.

Do sieni na dolnej kondygnacji prowadziły dwa duże wejścia. Na tym poziomie zlokalizowano siedem pokoi. Piętro środkowe zajmowała sala marmurowa, z której można było dotrzeć do sześciu pokoi i na trzecie piętro. Tu było dziewięć pomieszczeń, z któ-

rych można było się dostać na galerijkę i wieżę. Na wieży zamontowano zegar z tablicami ze wskazówkami na cztery strony świata.

Stacjonujące zimą 1945 roku w Pokoju sowieckie oddziały 3 Armii Pancerniej Gwardii 1 Frontu Ukraińskiego dopuściły się nie tylko pogromu miejscowej ludności, ale również zniszczyły większość zabudowy. Spalona została książęca rezydencja oraz dworskie oficyny (domy kawalerskie), zabudowania uzdrowiskowe, zniszczono większość elementów architektonicznych i rzeźb w założeniach parkowych.

Po II wojnie światowej pozostałości spalonych i zdemolowanych obiektów rezydencjalnych rozbierano i usuwano. Tak się stało nie tylko z pałacem, ale także z oficynami dworskimi i zabudową uzdrowiska.

- To inicjatywa bardzo cenna i ważna, bo Opolszczyzna, mimo iż nie jest wielka może się pochwalić bardzo dużą ilością zamków i pałaców - uważa wicemarszałek województwa opolskiego Zbigniew Kubalańca. - Powstał nawet taki powołany przez samorząd województwa "szlak zamków i pałaców". Zamki i Pałace Opolszczyzny stanowią bogactwo architektoniczne naszego regionu, rozmieszczone w różnych częściach województwa, pochodzą z różnych epok i reprezentują różne style i kierunki w architekturze. To stanowi o ich unikalności. Położenie Opolszczyzny wpływa na to, iż konieczne jest tworzenie „gotowej” oferty turystycznej, pakietu usług i atrakcji dla turystów odwiedzających region. Niestety niektóre budowle nie przetrwały do naszych czasów. Szczególnie zaszkodził im czas PRL-u. Ale także dzisiaj wiele z nich czeka na inwestorów. Takie perły jak Kopice nie mogą się doczekać solidnego, poważnego właściciela. Samorząd nie jest w stanie sobie z taką inwestycją poradzić. Kilka takich obiektów czeka na lepsze czasy. Myślę, że atrakcyjna wizualizacja tych obiektów dostępna nie tylko na stronach miejscowości w których kiedyś stały będzie smacznym kąskiem dla tych, którzy interesują się Opolszczyzną i tym co się tu kiedyś działo. Pokój, Szydłów, Biała Nyska - warto pamiętać, że te budowle powstawały z inicjatywy przedstawicieli znakomitych rodów zamieszkujących kiedyś nasz region, także ze względu na atrakcyjność militarną miały umocowanie w naszej historii. Dobrze, że coś takiego powstaje, że nie jest to projekt jednoroczny, bo takie zwykle podejmują stowarzyszenia. Tutaj po wykonaniu tej wizualizacji konieczne będzie jej szerokie rozpowszechnienie, co będzie uatrakcyjnieniem oferty turystycznej naszego regionu - twierdzi Zbigniew Kubalańca.

LOWE W GMINIE MURÓW – CZYLI JAK ZAKTYWIZOWALIŚMY NASZYCH MIESZKAŃCÓW W DOBIE PANDEMII

Początek roku 2021 okazał się dla nas wszystkich wyjątkowo trudnym i wymagającym okresem podczas ograniczyć kontakty towarzyskie i zawodowe, a realizowanie swoich planów, czy też zainteresowań stało się skomplikowane lub niemożliwe. Jak zatem w dobie pandemii rozpocząć realizację projektu, który polega na tym, iż mieszkańcy zaczynają się spotykać, aby razem się uczyć, rozmawiać, wspólnie tworzyć i wymieniać się doświadczeniami?

P przed takim zadaniem z początkiem 2021 roku stanęła Publiczna Szkoła Podstawowa w Zagwińdzu, która dzięki pozyskanemu przez Gminę Murów grantowi ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego rozpoczęła podróż z edukacją pozaformalną osób dorosłych w ramach Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji w Gminie Murów (czytaj dalej: LOWE w Gminie Murów). Przypomnijmy: pod zgrabnym szyldem LOWE kryje się projekt edukacyjny dla osób dorosłych z terenu Gminy Murów. LOWE w Gminie Murów ma swoją siedzibę w budynku Publicznej Szkole Podstawowej w Zagwińdzu, jednakże swoją działalność ośrodek prowadzi również w wybranych świetlicach wiejskich i budynkach użyteczności publicznej na terenie Gminy Murów. Gmina Murów otrzymała jako jedna z 20 wnioskodawców na terenie Polski grant na utworzenie i prowadzenie LOWE w ramach konkursu grantowego ogłoszonego przez Fundację Małopolska Izba Samorządowa z Krakowa. Grant przyznano gminie w ramach projektu Nr POWR.02.14.00-00-1007/19 pn. „Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji na rzecz aktywizacji edukacyjnej osób dorosłych 2” wdrażanego w ramach Pro-



gramu Operacyjnego Wiedza i Edukacji Rozwój 2014-2020, Oś priorytetowa II – Efektywne polityki publiczne dla rynku pracy, gospodarki i edukacji, Działanie 2.14 Rozwój narzędzi dla uczenia się przez całe życie, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Niezwykle istotnym w całym przedsięwzięciu jest główny cel LOWE - aktywizowanie dorosłych i społeczności lokalnych na rzecz rozwoju umiejętności stanowiących podstawę dla uczenia się przez całe życie, przydatnych do poruszania się na rynku pracy, dla rozwoju osobistego i rozwoju wspólnot.

Jak sprostaliśmy zatem wyzwaniu, które zgłosiła nam pandemia COVID-19?

Dostosowując się do panujących ograniczeń i obostrzeń wynikających z rządowych rozporządzeń, opracowaliśmy ofertę pierwszych spotkań i instruktaży, które stały się odpowiedzią na swoistą izolację społeczną wywołaną poczuciem osamotnienia, czy też lęku o przyszłość. Pandemia COVID-19 była kompletnie nową i niełatwą sytuacją.

Mieszkańcy naszej gminy mieli obawy przed spotkaniami w gronie, dlatego też naturalną reakcją z naszej strony była propozycja organizacji indywidualnych konsultacji i porad psychologicznych, jak i przeprowadzanie instruktaży prawidłowego chodzenia z kijkami Nordic Walking w terenie. Z tejże oferty skorzystało sporo mieszkańców gminy, efektem instruktaży była aktywizacja mieszkańców 10 miejscowości Gminy Murów. Z biegiem miesięcy i luzowaniem obostrzeń znacznie poszerzyliśmy zakres naszej oferty i zaczęliśmy pracować z mieszkańcami nad rozwojem kompetencji osobistych, społecznych i tych odnoszących się do samego uczenia się. Aktualnie prowadzimy 15 zróżnicowanych przedsięwzięć – kursów, spotkań i instruktaży. Zaplanowaliśmy z początkiem roku wyjazdy krajoznawcze, a do tej pory przeszkoliliśmy ponad 250 mieszkańców gminy Murów dla których przedsięwzięcia LOWE są bezpłatne. Do tej pory zorganizowaliśmy nie tylko zajęcia wspierające aktywność fizyczną (zumba, pilates, ćwiczenia z serii zdrowy kręgosłup - również w wersji SENIOR GOLD, nauka gry w tenisa stołowego, piłkę siatkową czy też nożną), ale wykształciliśmy część mieszkańców na profesjonalnych instruktorów turystyki kwalifikowanej, szczególnie w zakresie turystyki kajakowej. Obecnie rozpoczynamy naukę języków obcych oraz polskiego języka migowego. Rekrutacja do uczestnictwa w naszej ofercie edukacyjnej ma charakter ciągły w trakcie realizacji projektu, który ma wstępnie zabezpieczone środki finansowe do lutego 2023 r. O aktualnej ofercie LOWE w Gminie Murów dowiesz się z naszego profilu społecznościowego na Facebooku, znajdziesz nas pod nazwą „LOWE w Gminie Murów”.

Zespół LOWE w Gminie Murów



Kurs Instruktora Turystyki Kwalifikowanej



Warsztat odlewniczy LOWE w Gminie Murów

Raperzy przejęli scenę dobrzeńskiego domu kultury



Koncert zorganizował Krzysztof Riewold z Dobrzenu Wielkiego, występujący pod pseudonimem KiQu. Fot. Tomasz Chabior

KULTURA

KiQu, Lati, Danon, Łysy, Tworzone w Naturze, DJ Profe Soro i Zaczarowany Dorożkarz wystąpili w sali kinowej Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzenu Wielkim.

TOMASZ CHABIOR

Na koncert, który odbył się 27 listopada, przyszło kilkudziesięciu widzów. Występy artystów rozpoczęły się o godz. 20.00 i trwały przeszło trzy godziny. Publiczność usłyszała ponad czterdzieści utworów z udziałem każdego z zaproszonych wykonawców.

Głównym organizatorem koncertu był Krzysztof Riewold, lokalnej społeczności znany głównie jako specjalista od żonglerki i *diabolo* występujący razem z grupą

cyrkową „Cudaki” działającą w dobrzeńskim ośrodku kultury.

Tak się składa, że mieszkaniec Dobrzenu Wielkiego realizuje się również jako raper posługujący się pseudonimem KiQu. Jego utworów można posłuchać między innymi w aplikacji Spotify.

– Stwierdziłem, że skoro są tutaj takie warunki, to jest to idealne miejsce na koncert. Zaprosiłem tutaj przyjaciół, z którymi tworzyłem dotychczas muzykę – mówił Krzysztof Riewold. – To właściwie wszyscy wykonawcy, z którymi miałem już przyjemność działać. Zebrałem ich w jednym miejscu i wspólnie wystąpiliśmy.

Warto dodać, że za obsługę techniczną wydarzenia odpowiadali m.in. DJ Profe Soro, VJ Black Pony oraz TRC Produkcja. Kogo ominął koncert, ten niebawem będzie mógł obejrzeć w mediach społecznościowych nagrania przygotowane przez organizatorów.

REKLAMA

30 lat doświadczenia



W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783
e-mail: biuro@rudatom.eu

TEKST INFORMACYJNY GMINY POKÓJ

W GMINIE POKÓJ ZAPOWIADA SIĘ PRACOWITY 2022 ROK

Przyszłoroczny budżet Gminy Pokój robi wyjątkowe wrażenie. O ile w ubiegłych latach plan budżetowy z roku na rok znacząco się zwiększał, to nigdy wcześniej nie zawierał on tak ambitnych planów inwestycyjnych.

Suma planu wydatków majątkowych na przyszły rok przewyższa bieżący budżet. Na inwestycje zaplanowano bowiem sumę 23.348.270 zł, podczas gdy operacyjna działalność gminy ma kosztować 22.618.168 zł. Takie założenie ma bardzo doniosły charakter, ponieważ nie wystąpiło ono nigdy wcześniej w historii naszego samorządu. Taka relacja na pewno wyróżnia Gminę Pokój na tle innych podobnych jej jednostek. W budżecie gminy Pokój na rok 2022, znajduje się zatem sporo nowych inwestycji. Zakup wozu strażackiego, modernizacja poczty, budowa oświetlenia w zabytkowym parku to tylko niektóre z planowanych działań.

Budynek poczty w miejscowości Pokój zostanie zmodernizowany, działanie to zostanie zrealizowane ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Samorządowych, a jego koszt to ponad 560 tys. złotych. W budynkach gminnych na terenie miejscowości Pokój oraz Lubinów zostaną wymienione źródła ciepła. Gminne jednostki ochotniczych straży pożarnych również zostaną doinwestowane, w strażnicy OSP Pokój zostanie zamontowana klimatyzacja i wentylacja, termomodernizację przejdzie budynek OSP Zawieść, a dla OSP Domaradz zostanie zakupiony nowy samochód gaśniczy.



Sala gimnastyczna kompleksu sportowo – rekreacyjnego w Pokoju przejdzie gruntowny remont, który kosztować będzie ponad 2,5 miliona złotych. Z kolei budynek Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej stanie się przystosowany i dostępny dla osób niepełnosprawnych.

Gospodarstwa domowe z obszaru gminy zostaną wyposażone w przydomowe oczyszczalnie ścieków.

Wiele wydarzy się również na terenie zabytkowego parku w Pokoju

Na terenie gminy Pokój znajduje się założenie parkowe, którego budowę rozpoczęto w drugiej połowie XVIII wieku. Składa się ono z trzech części: parku francuskiego – ogrodu barokowego, parku krajobrazowego (z XIX wieku) oraz parku angielskiego w Winnej Górze.

W części francuskiej parku zostanie podjęte działania w celu przywróce-

nia dawnej świetności parku, z okresu sprzed II wojny światowej. Zostaną wytyczone alejki, zamontowane oświetlenie elektryczne, nasadzone żywopłoty w postaci labiryntów, postawione ławki i kosze na śmieci. Ponadto przeprowadzona zostanie inwentaryzacja dendrologiczna parku, a występujące w nim zagrożone gatunki podlegać będą nowym formom ochrony. Władze gminy planują utworzyć centrum ochrony różnorodności biologicznej w Pokoju. Dodatkowo część środków z budżetu zostanie przeznaczona na edukację oraz podnoszenie kompetencji ekologicznych mieszkańców Opolszczyzny.

To jedynie część z planowanych w 2022 roku działań na terenie gminy Pokój. Jednak już teraz widać, że będzie to czas intensywnej pracy.

Stobrawska wstęga - ostoja bioróżnorodności - edukacja, rozpoznanie i ochrona

W ramach projektu powiększona zostanie istniejąca baza edukacyjna - Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Ładzy - o pawilon z dwoma dodatkowymi salami wystawienniczo-szkoleniowymi do przeprowadzania zajęć, szkoleń i warsztatów. Utworzony zostanie również nowoczesny plac zabaw - Edukacyjny Ogród Doświadczeń - w którym będzie można doświadczyć wszystkimi zmysłami otaczającej przyrody i zjawisk pogodowych oraz wykonać doświadczenia tj. ważenie, mierzenie, obserwowanie, sprawdzanie, eksperymentowanie, tworzenie.





Zadanie to jest w trakcie realizacji. Planowany termin zakończenia robót budowlanych II kwartał 2022 r. Projekt partnerski realizowany wraz z Gminą Popielów, Gminą Murów oraz Gminą Lubniany.

Budżet gminy to nie tylko wydatki, ale przede wszystkim źródła ich finansowania. Te natomiast w większej mierze będą pochodziły z zebranych przez Gminę dochodów na sumę 38 325 697 zł. , Przy planowaniu dochodów na 2022

r. wzięto pod uwagę wszystkie procesy, które będą miały wpływ na wysokość poszczególnych kategorii ekonomicznych budżetu. W prognozach dotyczących budżetu państwa przyjęto założenie, że wzrost gospodarczy mierzony wskaźnikiem PKB w przyszłym roku ma wynieść około 4,6 proc. Niestety jednak nie wszystkie źródła mogły być zaplanowane z nadstatkiem w stosunku do lat ubiegłych. W perspektywie roku 2022 r. trzeba zwrócić szczególną uwagę na

udziały gminy w podatku PIT oraz dotacjach dotyczących programu „500+”. Te dwa źródła najbardziej zaniżają sumę dochodów. Niekorzystne zmiany dla naszego samorządu wynikają z nowego porządku prawno – organizacyjnego, który będzie obowiązywał w naszym kraju od 1 stycznia 2022 r. Uzupełnieniem finansowania inwestycyjnego mają być w gminie kredyty i pożyczki zaciągane przede wszystkim na preferencyjnych zasadach.



*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu,
by w Waszych domach zagościł spokój, by był to czas
pojednania i radości.*

*Na cały nadchodzący 2022 rok chcemy Państwu życzyć
zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.*

*Niech będzie on pozbawiony osobistych i zawodowych
trosk.*

*Niech w Państwa domach codziennie gości optymizm,
wzajemna troska oraz poczucie bezpieczeństwa.*

*Barbara Zając
Wójt Gminy Pokój wraz
z pracownikami jednostek
organizacyjny,
spółek oraz instytucji
kultury*

*Wacław Kociencki
Przewodniczący
Rady Gminy Pokój
z radnymi i sołtysami*





ROZMOWA

Z Małgorzatą Besz-Janicką, przewodniczącą Komitetu Obrony Demokracji (KOD) na Opolszczyźnie, rozmawia Jolanta Jasińska-Mrukot.

– KOD obchodził w Warszawie swoje szóste urodziny, dość szumnie je obchodzono. A obecność Donalda Tuska nadała rangę jubileuszowi.

– Wszyscy szefowie partii opozycyjnych zostali zaproszeni, ale z szefów partii obecny był tylko Donald Tusk. Przyjął zaproszenie, miał przemówienie transmitowane na żywo przez TVN24. Był też zaproszony prezydent Rafał Trzaskowski, ale był chory, więc nagrał filmik z życzeniami. Podobnie filmik przesłał Biedroń. Natomiast nie było Szymona Hołowni, Władysława Kosiniaka-Kamysza, ale przyczyn ich nieobecności i braku życzeń nie poznałam. Najprawdopodobniej dowiem się na poniedziałkowym forum regionów online, bo w każdy poniedziałek tak się spotykamy. Przewodniczący Tusk to nie tylko człowiek partii, to ktoś z wielkim europejskim doświadczeniem.

– Można uznać, że pierwszoplanowy polityk jest zainteresowany waszym ruchem.

NASZ CEL TO ZJEDNOCZENIE OPOZYCJI

Był czas, kiedy mówiło się, że politycy opozycji traktują KOD jak niechciane dziecko. Zastanawiam się, czy dlatego, że mogliście być odbierani jako konkurencja polityczna.

– Nie. Nigdy nie odbierano KOD-u jako konkurencji dla jakiegokolwiek partii. Być może jednostkowo ktoś mógłby tak to przyjmować. Wprost przeciwnie, przy kampaniach wyborczych byliśmy wsparciem dla partii opozycyjnej. KOD od początku jest ruchem obywatelskim, są w nim ludzie o różnych poglądach, tzn. lewicowych, prawicowych. Znacząca część wywodzi się z dawnej opozycji antykomunistycznej. Tak naprawdę KOD powstał w momencie, kiedy PiS zaatakował Trybunał Konstytucyjny. To było jeszcze w 2015 roku, kiedy nieprawnie zostali wprowadzeni sędziowie do Trybunału Konstytucyjnego. Przejęcie Trybunału i te wszystkie ustawy niekonstytucyjne, które oni tam przepychali, to wszystko spowodowało, że ludzie się ruszyli. Wtedy były te pierwsze demonstracje pod Sejmem.

– Jak więc politycy traktowali KOD?

– Już mówiłam, że KOD nigdy nie był dla polityków, a dla obywateli. To wyłącznie ruch obywatelski. Do KOD-u weszli ludzie, którzy wcześniej w żadnej partii nie byli. Wiadomo, że te nasze partie mają wiele wad, wielokrotnie byliśmy nimi zawiedzeni. Ich sposobem działania, niedemokratycznym i wodzowskim, sposobem tworzenia list wyborczych, brakiem praw wyborów z udziałem społeczeństwa i negatywnym doborem kadrowym. Brakuje tej oddolnej rozszerzonej demokracji.

– Czy ma pani tu na myśli konkretną partię?

– Nie, to dotyczy wszystkich partii. Są mało demokratyczne, a demokratyzacja w partiach jest bardzo ważna. Oczywiście PiS bije wszystkie rekordy, to najbardziej nie-demokratyczna partia. Ale generalnie wszystkie partie działają w sposób mało demokratyczny. Brakuje tej rozszerzonej demokracji, tych działań społecznych i sprawczości. Dlatego ludzi w partiach jest mało, w porównaniu z Zachodem. Platforma Obywatelska chciała coś zmieniać, a przynajmniej raz przeprowadziła prawyborzy prezydenckie, kiedy o nominację ubiegali się Komorowski i Sikorski.

– Dlatego tak często ludzie aktywni, chcący coś zmienić, odziewają się od polityki i partyjniactwa.

– Bo polityka coraz paskudniej wygląda. Jak były w Polsce mechanizmy demokratyczne, a był taki czas, to można było liczyć, że jak któraś partia za daleko się posunie, to zostanie zmieciona. Były jakieś bariery, służba publiczna i konkursy. Owszem, zdarzały się pewne nadużycia i obejścia, ale nie takie jak teraz, kiedy to się stało regułą systemową. I wszystko jest sterowane ręcznie, scentralizowane. Dobiera się takich, którzy popierają i nie przeszkadzają. Chociażby łamali prawo.

– Czy rzeczywiście nigdy nie było w KOD takich cią-

got, żeby stać się partią polityczną, zawalczyć o władzę?

– KOD jako taki nigdy takich ciągów nie miał. Zdarzały się takie osoby, które chciały jakąś karierę robić. Można być członkiem partii i KOD-u, to nie przeszkadza. Nie można być tylko we władzach KOD, będąc członkiem partii, wtedy by już była kolizja interesów.

– Od kilku lat słychać, że KOD stał się mało widoczny.

– Wszystkie manifestacje związane z sędziami i obroną praworządności w Warszawie są organizowane przez KOD. I tak jest w wielu miejscach, KOD współdziała z różnymi organizacjami. U nas w Opolu wiele manifestacji wspieramy, wypożyczamy nawet sprzęt nagłaśniający.

– Wspieracie te, które są takim ruchem oddolnym, prodemokratycznym?

– Wspieramy Strajk Kobiet, nauczycieli, Tęczowe Opole, Strajk Klimatyczny. Naszym głównym celem teraz nie jest wspieranie partii, tylko nacisk na wszystkie partie opozycyjne, żeby się zjednoczyły na jednej liście wyborczej. Po to właśnie ci politycy byli zaproszeni, a na końcu naszego jubileuszu miał być panel polityczny, żeby pokazać, czego my oczekujemy. Zresztą w tej relacji TVN-u można było usłyszeć te okrzyki „zjednoczona opozycja”. To jest to, czego oczekujemy od opozycji.

– Co było jeszcze na urodzinach KOD-u?

– Była m.in. część poświęcona wspieraniu sądów, były bardzo wzruszające przemówienia sędziów. Przemawiał



m.in. Andrzej Rzepliński, Waldemar Żurek. Było miłe, kiedy nam dziękowali za to wsparcie, bo bez KOD-u nie daliby rady. To dzięki sędziom nie udało się przeprowadzić tych pseudoreform Ziobry, żeby doprowadzić do takiego całkowitego podporządkowania sądów. A sędziowie, którzy byli na sali, kiedy przemawiał Donald Tusk, dostali po tym postępowania dyscyplinarne. Tuska nie potraktowano pod-

czas jubileuszu jak polityka, tylko jak człowieka z olbrzymim doświadczeniem europejskim. Jego obecność była konieczna w części obywatelskiej jubileuszu, bo omawialiśmy sprawę obywatelskiej kontroli wyborów.

– Obywatelskiej kontroli wyborów?

– Tusk się zadeklarował, że uruchomi wszystkie moce i siły, żeby wspólnie przepro-

wadzić kontrolę najbliższych wyborów. To będzie wymagało niesamowitego wysiłku, niesamowitej ilości zaangażowanych ludzi oraz środków na koordynację tego, bo we wszystkich komisjach wyborczych musi być kilkadziesiąt tysięcy obserwatorów. Wolontariuszy, którzy będą dobrze wiedzieli, jak to zrobić, i te kontrole fizycznie przeprowadzą.

– Co jest teraz dla KOD najważniejsze?

– W dalszym ciągu ochrona sędziów, a jeśli chodzi o przyszłość, to doprowadzenie do zjednoczenia opozycji. Presja na polityków, żeby się zjednoczyli w tych wyborach na jednej liście. I najważniejsza jest ochrona przyszłych wyborów przed sfałszowaniem przez PiS. I ciągła działalność odnośnie przestrzegania praw człowieka związanych z prawami kobiet, osób LGBT, humanitarnego traktowania uchodźców. To

jest nasza mrówcza praca, czasem nawet niewidoczna. Czasem hejtowana. My tego nie robimy dla jakichkolwiek korzyści, dostrzegł to sam Donald Tusk, który podziękował nam, tu cytuję, „za waszą bezinteresowność”.

– Uważa pani, że były to udane urodziny?

– Ważne, że się spotkaliśmy. Ludzie z całej Polski mogli wymienić się tą energią, to też było bardzo wzmacniające. Jak to na takich urodzinach, oprócz wystąpień były nagrody i wyróżnienia, m.in. dla niektórych aktywistów. Ale doceniono też ludzi spoza KOD, wśród nich sędziów, otrzymywali dyplomy jako przyjaciele demokracji. A wśród ludzi KOD-u doceniono Michała Leśniaka, który koordynuje projekt Obywatelskiej Kontroli Wyborów. Wyrazy uznania dostała też nasza graficzka, która robi grafiki nie tylko dla KOD, ale też dla opozycji.



Drodzy Mieszkańcy gminy Dobrzeń Wielki,

Święta Bożego Narodzenia to czas spotkań z bliskimi i refleksji związanych z mijającym rokiem. Z tej okazji pragniemy złożyć Państwu życzenia spokoju i radości w gronie najbliższych. Niech te święta będą czasem spełnienia i zadowolenia, a nadchodzący rok 2022 przyniesie Wam wiele dobrego i pozytywną energię do realizacji zamierzeń. Bądźcie zdrowi i dbajcie o siebie.

Wszystkiego co najlepsze z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku życzą

*Piotr Szłapa
Wójt
Gminy Dobrzeń Wielki*

*Roman Kołbuc
Przewodniczący
Rady Gminy Dobrzeń Wielki*

MATERIAŁ INFORMACYJNY MEB

POSZUKIWANIE ROZWIĄZAŃ DLA ROSNĄCYCH CEN ENERGII

Ceny energii elektrycznej biją kolejne rekordy, a widmo kolejnych podwyżek, które będą coraz bardziej odczuwalne dla firm i gospodarstw domowych, jest nieuniknione. Od stycznia 2022 roku rachunki za prąd podwyższy opłata kogeneracyjna oraz zwiększona opłata mocowa. Duże zmiany czekają również właściciele domowych instalacji fotowoltaicznych. Prace nad ustawą o sposobie rozliczeń prosumenckich są jednak wciąż w toku i do końca nie jest wiadome, kiedy proponowane zmiany wejdą w życie.



Co wpłynęło na tak drastyczne podwyżki, z którymi obecnie się mierzymy? W głównej mierze wynikają one z kryzysu energetycznego, z którym mierzy się nie tylko Polska. Ceny prądu i gazu rosną w całej Europie. Rosną też obciążenia przedsiębiorstw energetycznych, które w związku z unijną polityką klimatyczną płacą coraz więcej za zakup pozwoleń na emisję CO₂. Tymczasem gospodarka po ciężkim pandemicznym 2020 roku zaczęły się budzić, zapotrzebowanie na prąd i gaz jest coraz większe, a dostawy maleją. Branża OZE,

która i tak cieszyła się dużym zainteresowaniem przeżyła prawdziwy boom.

Przyspieszona transformacja energetyczna, ożywienie gospodarcze i wzrost zainteresowania fotowoltaiką dla prywatnego odbiorcy to tylko niektóre z problemów tej odnogi energetyki. Nie pomagają jej z pewnością pojawiające się doniesienia o problemach sieci, która niebawem nie będzie w stanie utrzymać wszystkich przyłączonych do niej instalacji. Dzieje się tak za sprawą przeciążeń sieci i tego, że nasza infra-

struktura energetyczna nie jest przygotowana na przyłączenie nieograniczonej ilości mikroinstalacji fotowoltaicznych. Polepszenie naszej infrastruktury energetycznej wymaga ogromnych i kosztownych inwestycji, dlatego będziemy musieli na nie jeszcze długo poczekać. Póki co jedynym pewnym rozwiązaniem jest posiadanie własnego magazynu energii, który zabezpieczy przed nieplanowanymi włączeniami prądu czy spadkami napięcia, a przede wszystkim zabezpieczy nas finansowo i ustabilizuje ceny energii na najbliższe 15 lat.

Magazyny energii będą idealnym rozwiązaniem również w kontekście zmian, które w 2022 roku wprowadzi resort klimatu. W planowanym, nowym systemie rozliczeń - net-billingu, prosumenci będą się rozliczali w oparciu o zakup i sprzedaż energii. Energia elektryczna wprowadzona przez prosumenta do sieci będzie rozliczana ze sprzedawcą zobowiązanym lub wybranym, według jej wartości rynkowej. W praktyce, energia sprzedawana przez prosumenta będzie dużo tańsza, niż ta kupowana. Ustalenia co do zmian w ustawie trwają, ponieważ dotychczasowa została odrzucona przez Senat.

Choć wprowadzane zmiany mogą zniechęcać potencjalnego prosumenta do inwestycji we własną domową elektrownię, warto mieć na uwadze rosnące podwyżki cen energii elektrycznej i liczne źródła dotowania takich instalacji oraz korzyści z posiadania własnego źródła energii, które wciąż będą takie

same. Na uwagę zasługuje również fakt, że to właśnie fotowoltaika i energetyka wiatrowa są najszybciej rozwijającymi się gałęziami sektora energetycznego na całym świecie, zatem problem przeciążenia sieci nie może stać na przeszkodzie w dynamicznym rozwoju sektora OZE.

Kwestie problemów, o których mowa, ale również innych zagadnień z zakresu ekonomii, nowoczesnych technologii i bezpieczeństwa pożarowego zostaną omówione podczas *Forum Praktyków optymalizacji kosztów energii przy zastosowaniu OZE i magazynów energii organizowanego w Kamieniu Śląskim przez MEB Group*. Spotkanie adresowane jest dla wszystkich, którzy w dobie galopujących kosztów funkcjonowania firmy szukają rozwiązania na obniżenie ich i poszukują oszczędności w obszarze zarządzania energią. Forum organizowane

w Kamieniu Śląskim, gdzie od lat z powodzeniem działa pierwszy w Polsce przemysłowy magazyn energii, będzie okazją do wysłuchania opinii ekspertów, które pomogą pokierować transformacją energetyczną na skalę lokalną i ogólnopolską, a przede wszystkim przedstawią gotowe rozwiązania technologiczne, związane z magazynowaniem energii pochodzącej z OZE oraz zaprezentują narzędzia służące optymalizacji kosztów energii elektrycznej dla przedsiębiorstw, a wszystko na przykładzie obiektu, który działa w systemie microgrid od dwóch lat.

W Forum wezmą udział przedstawiciele wyższych uczelni, ekonomiści, inżynierowie specjalizujący się w magazynowaniu energii, radcy prawni, a także specjaliści bezpieczeństwa pożarowego. Podczas spotkania można będzie również poznać opcje finansowania inwestycji w sektorze OZE.

KREUJEMY PRZYSZŁOŚĆ ENERGETYKI



DUET IDEALNY: FOTOWOLTAIKA I MAGAZYNY ENERGII

STABILIZACJA CEN ENERGII NA 25 LAT ■ KONCEPCJA OZE Z MAGAZYNAMI ENERGII

- STABILNOŚĆ PLANÓW BIZNESOWYCH NA KOLEJNE LATA ■
- OPTIMALIZACJA ENERGII Z PRODUKCJI PV ■

Dołącz do naszego **Forum** i poznaj rozwiązania ekspertów **branży OZE**

Kamień Śląski
12 stycznia 2022

www.meb-group.eu
77 555 89 70
energy@meb-group.eu

MEB GROUP
OPOLE
UL. GŁOGOWSKA 41



Jubileuszowe Nagrody Miasta Opola dla ludzi kultury rozdane



Już po raz 25. rozdano Nagrody Miasta Opola za osiągnięcia w dziedzinie kultury.

Fot. Urząd Miasta Opola

KULTURA

Już po raz 25. rozdano Nagrody Miasta Opola za osiągnięcia w dziedzinie kultury. W czwartkowy wieczór 25 listopada podczas uroczystej gali w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora świętowano jubileusz tych najważniejszych miejskich laurów dla ludzi kultury.

ANNA PLEWA

Tegoroczna edycja to rekordowa liczba 49. kandydatur w siedmiu kategoriach

Z roku na rok opolskie instytucje kultury, organizacje pozarządowe, opolscy radni oraz uczelnie wyższe zgłaszają coraz więcej nominacji do nagrody prezydenta Opola w dziedzinie kultury.

W tym roku do grona laureatów dołączył Teatr Ekostudio, uhonorowany nagrodą za

całokształt dokonań artystycznych i twórczych.

Nagrodę promocyjną za aktywność kulturalną promującą miasto w kraju i za granicą otrzymał Jarosław Kubów (Jarecki), znany wokalista i raper, którego występ uświetnił jubileuszową galę.

Nagrodę dla animatorów kultury za osiągnięcia w dziedzinie jej upowszechniania wręczono Agnieszce Zientarskiej, polonistce, filozofce, teatrolożce, filmoznawczyni i podróżniczce.

NAGRODZONO RÓWNIEM DWOJE DEBIUTANTÓW

Aktorkę i reżyserkę Annę Wieczorek za stworzony przez nią w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora spektakl *Uciec od rozpacz. Życie romantyczne zamknięte w monodramie* oraz pisarza Olafa Pajączkowskiego, autora książki *Sekrety Opola*.

Wydarzeniem kulturalnym roku została indywidualna

wystawa Malwiny Mielniczuk w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu pt. *Dziewczyna Szatana*, podejmująca tematykę emancypacji, wolności i buntu.

Projekt edukacyjno-artystyczny Młodzieżowego Domu Kultury, „Lekcje Grotowskiego”, wyróżniono nagrodą w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego.

Uhonorowani zostali także mecenas opolskiej kultury: Zakład Technologii Wysokoenergetycznych Explomet Gałka, Szulc sp. j., Lellek Group sp. z o.o. oraz firma Soplek.

ZWIĘCZENIEM JUBILEUSZU BYŁ RECITAL MICHAŁA BAJORA

Z okazji jubileuszu na scenie Opolskiego Teatru Lalki i Aktora miało miejsce jeszcze jedno wyjątkowe wydarzenie. Prezydent Arkadiusz Wiśniewski uhonorował nagrodą specjalną za osiągnięcia w dziedzinie kultury

wybitnego opolanina, Honorowego Ambasadora Stolicy Polskiej Piosenki Michała Bajora.

HISTORIA NAGRODY SIĘGA 1995 ROKU

Wtedy jej laureatami zostali poeta, pisarz i krytyk literacki Zbyszek Bednorz oraz zdobywająca wówczas coraz większą sławę Edyta Górniak.

W kolejnych latach miejskie nagrody w dziedzinie kultury otrzymało wielu opolskich literatów, plastyków, malarzy, architektów, aktorów, muzyków i animatorów kultury.

W ostatnich latach rozszerzono katalog kategorii, tak aby nagradzać również debiutantów, najciekawsze wydarzenia kulturalne oraz mecenasów kultury, którzy finansowo wspierają wiele twórczych działań.

Sylwetki wszystkich laureatów na przestrzeni 25. edycji przypomina specjalna jubileuszowa publikacja przygotowana przez Urząd Miasta.



W gabinecie panuje wyjątkowy klimat, gra piękna muzyka i unosi się zapach olejków eterycznych.

W DOBRZENIU WIELKIM POWSTAŁ KAMERALNY GABINET MASAŻU

Cała gama masaży, od klasycznego po zaawansowane japońskie kobido, dostępna jest w ofercie nowo otwartego gabinetu Dotyk Motyla w Dobrzaniu Wielkim. Prowadzi go Agnieszka Lis, która wkłada w swoją pracę mnóstwo serca.

Choć Dotyk Motyla działa dopiero od początku listopada, to dostępna w gabinecie oferta spełnia wymagania nawet najbardziej wymagających klientów. Należy przy tym podkreślić, że to łączenie przyjemnego z pożytecznym. Masaże oferowane przez dobrzeński

gabinet poprawią bowiem nasze zdrowie, jednocześnie dostarczając pozytywnych doznań.

Bóle kręgosłupa, mięśni i stawów, spowolniona przemiana materii, cellulit, mało jędrna skóra, spięcie, stres, przemęczenie i bezsenność to tylko niektóre problemy, którym potrafi zaradzić **Agnieszka Lis**. W jej ofercie znaleźć można m.in. masaż klasyczny, masaż bańką chińską, masaże relaksacyjne oraz masaże gorącymi kamieniami i kryształami górskimi.

Dostępny jest też japoński lifting twarzy kobido nazywany botoksem bez skalpela. W języku japońskim kobido oznacza drogę do piękna, co doskonale pokazuje cel takiego masażu. Dzięki niemu mięśnie twarzy rozluźniają

się, a skóra napina, co wpływa na jej młodzieńczy wygląd. Masaż kobido poprawia też witalność skóry, dotleniając ją i odżywiając.

KAMERALNIE I Z SERCEM

– Nie robię tego z przykrego obowiązku, ale z pasji. Kocham masować i zapewniam, że swoją pracę wykonuję na najwyższym poziomie. Chcę, żeby każdy, kto do mnie przychodzi, opuszczał gabinet zadowolony i zrelaksowany – zapewnia Agnieszka Lis. – Jest tutaj wyjątkowy klimat, gra piękna muzyka i unosi się zapach olejków eterycznych. Na plus jest również kameralność tego miejsca, w okolicy nie ma drugiego takiego, nawet w Opolu.

Agnieszka Lis skończyła dwuletnie studium dzienne w Gdyni na kierunku technik masażysta. Uczyła się

też w firmie Business Passion na czele z Aleksandrą Necel-Kozioł oraz w prestiżowej Akademii Spa w Gdyni. W ostatniej z nich szkoliła się w japońskim liftingu twarzy kobido.

Na tym nie poprzestaje i podkreśla, że wiele już potrafi, ale jeszcze więcej przed nią. Oferta Dotyku Motyla pozostaje więc otwarta i będzie sukcesywnie się wzbogacać. Nowością w nowym roku będą chociażby masaż balijski i ajurwedyjski masaż twarzy.

Gdzie znajduje się Dotyk Motyla?

Nowo otwarty gabinet masażu Agnieszka Lis otworzyła w Galerii Dobrzeń znajdującej się przy ul. Namysłowskiej 36 w Dobrzaniu Wielkim, dokładnie w lokalu nr 101 znajdującym się na pierwszym piętrze. Dotrzeć tam można schodami lub windą.



Agnieszka Lis to mieszkanka Dobrzania Wielkiego, dlatego Dotyk Motyla znajduje się właśnie w tej miejscowości.

Fot. Nikola Mazur

Zapraszamy do korzystania z usług salonu, więcej informacji pod numerem ☎ 723 292 060

Przyjaźń, która trwa już 60 lat

KULTURA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Opolu już od ponad 60 lat przyciąga miłośników Francji i kultury francuskiej. Członkowie i sympatycy towarzystwa świętowali jego jubileusz w Galerii Sztuki Współczesnej.

ANNA PLEWA

– Kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Opolu zaczęło działać w bardzo poważnym wymiarze – mówi Stanisława Gieczewicz-Pilarska, prezeska stowarzyszenia. – Nawiązaliśmy wówczas współpracę z dwoma szkołami leśnymi we Francji, które regularnie wysyłają do nas swoich stażystów. Natomiast my, jako towarzystwo, przyjmowaliśmy tych młodych ludzi i we współpracy z odpowiednimi instytucjami organizowaliśmy im pobyt w Polsce. Tych staży odbyło się już 15.

Jak mówi Magdalena Śmieszek, wiceprezeska towarzystwa, jego głównym celem jest rozwijanie przyjaźni pomiędzy narodem polskim i francuskim oraz prowadzenie działalności sprzyjającej rozwojowi wszechstronnej współpracy ze wspólnotami frankofońskimi.

– Nasze towarzystwo działa na terenie województwa opolskiego już od 60 lat. Od ponad 10 lat współpracujemy z dwoma szkołami we Francji, którym organizujemy praktyki leśne na Opolszczyźnie. Przez te wszystkie lata przyjechało do nas 230 stażystów z Francji. Młodzi Francuzi przyjeżdżają tutaj na trzy tygodnie na przełomie czerwca i lipca, żeby porównać działanie swojej branży w Polsce i we Francji. Praktykują na terenie nadleśnictw, parków krajobrazowych, szkółek leś-



Towarzystwo działa na terenie województwa opolskiego już od 60 lat.

Fot. Anna Plewa

nych. Przy okazji poznają Polskę i uczą się języka polskiego. Uczniowie, którzy przyjeżdżali do nas na te praktyki zawodowe, wspominają je bardzo dobrze, a nawiązane w ich trakcie przyjaźnie wciąż trwają. Teraz bardzo chętnie wracają do Polski już prywatnie, turystycznie. Są też naszymi ambasadorami we Francji.

Ponadto Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej zaznajamia opolan z francuską historią, nauką, kulturą, osiągnięciami społeczno-gospodarczymi oraz tradycjami i rozwojem współpracy polsko-francuskiej.

– Do towarzystwa może przyłączyć się każdy – przekonuje Magdalena Śmieszek. – Jedyny warunek to miłość do Francji i do języka francuskiego.

Święto członków towarzystwa i sympatyków literatury, filozofii i sztuki francuskiej

„– To święto każe nam zastanowić się nad dwoma fenomenami wynikającymi z jubileuszu towarzystwa – mówi prof. Anna Pobóg-Lenartowicz, historyk. – Pierwszy to zjawisko przyjaźni polsko-francuskiej. Jako historyk mam świadomość,

że związki Polski z Francją sięgają niemal początku państwa polskiego [...]. Mam jednak świadomość, że ta nasza miłość do Francji i Francuzów nie zawsze była odwzajemniona.

Drugi fenomen, który nasuwa się przy okazji jubileuszu, to fenomen obecności od ponad 60 lat w Opolu towarzystwa grupy osób krzewiących przyjaźń polsko-francuską [...]. Założycielami tego stowarzyszenia były osoby związane przed II wojną światową z Francją, ale członkami zostali ci, którzy nie tylko Francji nie znali, ale nawet nie mieli nadziei, że kiedykolwiek ją na oczy zobaczą. Właśnie ta platoniczna wręcz miłość do Francji, z całym bogactwem jej tradycji i dziedzictwa kulturowego, musi dzisiaj budzić nasz szacunek.

Ogrom przedsięwzięć podejmowanych przez to grono miłośników literatury, muzyki, sztuki, filozofii francuskiej zadziwia. Czwartki francuskie, współpraca z miastami francuskimi, koncerty, wystawy, Dni Francuskie, Bale Francuskie to tylko niektóre przykłady różnorodnych form działalności tego liczącego około 100 osób stowa-

rzyszenia.

Trzeba pamiętać, że towarzystwo często działało na przekór rozlicznym zakazom, pokonując często w karkołomny sposób różne przeszkody na swojej drodze. Przez te 60 lat tak naprawdę nie miało swojej siedziby, wielokrotnie borykało się z problemami finansowymi, a wiele jego działań nie byłoby możliwych, gdyby nie zaangażowanie, także finansowe, jego członków.

Ale dzięki temu, kiedy w 1990 roku stworzyły się możliwości wyjazdu za granicę, wielu członków towarzystwa poruszało się po Paryżu niemal jak po Opolu, zadziwiając znajomością stolicy Francji. Dzięki temu wielu opolan ma przyjaciół we Francji, a niektóre przyjaźnie zamieniły się w relacje rodzinne.

Ludzie towarzystwa przekonali mnie, że nie ma rzeczy niemożliwych. Nawet jeśli nie ma się siedziby czy finansów, wystarczy wizja, pasja i zaangażowanie”.

Jubileusz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Opolu został objęty Honorowym Patronatem Prezydenta Opola.

WYSTARTOWAŁA 4. EDYCJA MARSZAŁKOWSKIEGO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO. CZEKAMY NA TWÓJ POMYSŁ I GŁOS!



Andrzej Buła,
marszałek
województwa
opolskiego:

Jeśli jesteś mieszkańcem województwa opolskiego i masz ciekawy pomysł, zgłoś się do Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego.

Samorząd Województwa Opolskiego przeznaczył na ten cel 3 miliony złotych z podziałem na pięć subregionów po 600 tysięcy złotych dla mieszkańców każdego z nich.

Możesz zgłosić zadanie subregionalne (obejmujące co najmniej 2 powiaty) o wartości od 70 tysięcy zł do 150 tysięcy zł lub zadanie powiatowe o wartości od 50 tysięcy do 100 tysięcy złotych.

SUBREGIONY:

- miasto Opole i powiat opolski
- powiaty nyski i brzeski
- powiaty kluczborski, namysłowski i oleski
- powiaty głubczycki, krapkowicki i prudnicki
- powiaty strzelecki i kędzierzyńsko-kozielski

Zgłoszone zadania muszą być zgodne z kompetencjami Województwa i dotyczyć np. kultury, sportu, turystyki, edukacji, ochrony zdrowia, ekologii i innych.

Na zgłoszenie zadania czekamy do 15 grudnia 2021 r.

Wszystkie niezbędne informacje znajdziesz na stronie internetowej: www.budzet.opolskie.pl

Marszałkowski Budżet Obywatelski

- 3 edycje
- 9 mln zł przeznaczonych na inicjatywy mieszkańców
- 75 zrealizowanych projektów
- Ponad 300 000 głosujących mieszkańców całego regionu

- Za nami już trzy edycje Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego. Do tej pory 9 milionów złotych przeznaczaliśmy na 75 projektów, zainicjowanych przez mieszkańców naszego regionu. Były to bardzo różne zadania – m.in. kulturalne, zdrowotne, edukacyjne, sportowe i rekreacyjne. Łączyło je to, że wszystkie one wynikały z kompetencji samorządu województwa.

Teraz po raz czwarty zapraszamy mieszkańców do udziału w Marszałkowskim Budżecie Obywatelskim. Znowu mamy do podziału 3 miliony złotych na realizację pomysłów mieszkańców, zarówno na zadania powiatowe, jak i subregionalne, czyli obejmujące co najmniej dwa powiaty. Projekty zadań z listami poparcia można składać od 22 listopada do 15 grudnia.

Czekamy na Wasze pomysły!

3  **Marszałkowski
Budżet Obywatelski**
3 miliony złotych!

**Masz pomysł? ZŁÓŻ WNIOSEK!
NA ZGŁOSZENIA CZEKAMY:**

do 15 grudnia

www.budzet.opolskie.pl

Urząd Marszałkowski
Województwa Opolskiego
ul. Piastowska 14, 45-082 Opole



Kontakt
e-mail: budzet@opolskie.pl
tel.: 77 44 29 349



SAMORZĄD
Województwa Opolskiego



opolskiesiewpiera

Bajkowy kiermasz świąteczny w Dobrzenu Małym

KULTURA

Tradycyjnie w pierwszą niedzielę adwentu odbył się kiermasz bożonarodzeniowy w Dobrzenu Małym. 28 listopada na placu przed budynkiem Ochotniczej Straży Pożarnej można było kupić domowej roboty smakołyki, ciepłe napoje, ozdoby świąteczne i wiele innych produktów.

TOMASZ CHABIOR

Nikt nie mógł narzekać na pogodę, ponieważ podczas dobrzeńskiego kiermaszu pierwszy raz od kilku lat padał tak bardzo kojarzony ze świętami Bożego Narodzenia śnieg. Aura nie odstraszyła jednak lokalnej społeczności.

Wydarzenie było wyjątkowe również dlatego, że odbyło się po dwóch latach przerwy. Ostatni taki kiermasz zorganizowano bowiem w 2019 roku, a ten zaplanowany na rok 2020 odwołano z powodu obowiązujących obostrzeń.

W ostatnią niedzielę listopada pod miejscową remizą



Pierwszy raz od kilku lat podczas kiermaszu padał śnieg.

Zdjęcia Tomasz Chabior

40 sprzedawców wystawiło swoje wytwory. To głównie rękodzielniczy z gminy Dobrzeń Wielki i okolic, którzy w ten sposób promowali swoją twórczość. Teraz wiele z ich wyrobów ozdobi okoliczne domy.

– Po przerwie wymuszonej przez pandemię wreszcie

możliśmy zorganizować nasz tradycyjny kiermasz. Wszystko wypada bardzo dobrze, mamy ponad 40 wystawców – mówił Jan Kołodziej, sołtys Dobrzeń Małego. – I jeszcze ta pogoda, aura jest super! Na taką okazję musi być zimowo, a dzisiaj pada śnieg. To idealny klimat na kiermasz adwentowy.

Jarmarki świąteczne w Dobrzenu Małym odbywają się od lat. Podobnie jak giełdy staroci i jarmarki wielkanocne, organizują je sołtys Dobrzeń Małego Jan Kołodziej i miejscowa rada sołecka. Wszystkie te wydarzenia cieszą się dużym zainteresowaniem.



Swoje produkty sprzedawało ponad 40 wystawców.



Kupić można było m.in. wykończone na szydełku choinki.



Współfinansowane
przez Samorząd
Województwa
Opolskiego



Zadanie pn. „Wymiana rynien w siedzibie OSP Fałkowice”
jest współfinansowana ze środków Samorządu Województwa Opolskiego.



Fot. OSP Fałkowice / Facebook

MODERNIZACJA BUDYNKU OSP W FAŁKOWICACH

Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu, jeszcze w tym roku, w grudniu Ochotnicza Straż Pożarna w Fałkowicach zrealizuje zadanie pn. „Wymiana rynien w siedzibie OSP Fałkowice” przy udziale środków Samorządu Województwa Opolskiego. Realizacja projektu polega na wymianie rynien i rur do odwodnienia budynku, uszkodzonej podbitki dachu oraz elewacji strażnicy. Obiekt pełni funkcje publiczne oraz społeczne, dlatego tak ważne jest utrzymywanie strażnicy w odpowiednim stanie technicznym. Realizacja zadania przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców województwa opolskiego. Przeciekające, skorodowane rynny w bezpośredni sposób stwarzają zagrożenie dla osób korzystających z obiektu oraz wpływają negatywnie na estetykę remizy. Dzięki realizacji powyższej inicjatywy sprzęt, którym posługują się strażacy podczas akcji ratowniczo-gaśniczych będzie przechowywany w odpowiednich warunkach.

Łączna wartość zadania to 19 300 zł.



Współfinansowane
przez Samorząd
Województwa
Opolskiego



Zadanie pn. „Wsparcie rozwoju instytucjonalnego OSP Domaradz”
jest współfinansowana ze środków Samorządu Województwa Opolskiego.

OSP DOMARADZ ZAMONTUJE NOWĄ BRAMĘ W REMIZIE STRAŻACKIEJ

Ochotnicza Straż Pożarna w Domaradzu w ramach wsparcia z budżetu Samorządu Województwa Opolskiego zrealizuje zadanie pn. „Wsparcie rozwoju instytucjonalnego OSP Domaradz”. Zadanie polega na zakupie i montażu nowoczesnej, automatycznej bramy przemysłowej, co przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców województwa opolskiego. Zapewnienie odpowiedniej ochrony sprzętu pożarniczego, a także priorytet jakim jest wyjazd strażaków w odpowiednim, jak najkrótszym czasie, aby wziąć udział w akcji ratowania życia bądź mienia, to dwa główne cele realizacji operacji. Łączna wartość zadania to 12402,00 zł.



Fot. OSP Domaradz / Facebook

O ŻYCIU, KONIACH MECHANICZNYCH I SEKSIE



ROZMOWA

Z Tomaszem Kuneckim, niepełnosprawnym kierowcą rajdowym, instruktorem aktywnej rehabilitacji i opiekunem mieszkań chronionych, rozmawia Jolanta Jasińska-Mrukot

– Dość swobodnie pan rozmawia o wypadku i swojej niepełnosprawności.

– Bo to przeszłość, mam to wszystko odrobione, przerebione. Dzisiaj jestem 46-letnim mężczyzną, wtedy, w dniu swoich dziewiętnastych urodzin, leżałem na stole operacyjnym. I po raz drugi się urodziłem. A dzień wcześniej zdarzył się ten wypadek, siedziałem obok kierowcy, z całej czwórki ja wziąłem wszystko na siebie. (uśmiecha się) Mówię tak, bo oni po obserwacji wyszli ze szpitala, ja zostałem na długo, długo... ze złamanym kręgosłupem, połamanymi żebrami, zmiażdżonym mostkiem i przebitym płucem. Tak naprawdę to trzy razy się rodziłem, trzy razy byłem już po tamtej stronie, bo pojawiły się powikłania pourazowe. Dzie-

więtnaste urodziny uznałem za najpiękniejsze i najważniejsze w dotychczasowym życiu. Bo podarowano mi życie.

– Tak od razu pogodził się pan z nowym życiem?

– Był straszny bunt. Odechciało się wszystkiego, nikogo nie słuchałem. Pół roku byłem bez życia. Proszę popatrzeć, to był 1994 rok, nazywano to następstwem nieszczęśliwego wypadku i niechęcią do życia. Życie niepełnosprawnych w tamtych latach było bardzo trudne i nieciekawe. Zaczynając od tego, że nie było internetu, więc samemu trzeba było budować wiedzę na temat swojego nowego życia. Ale to hartowało. Jednak przyszedł moment, że człowiekowi zachciało się na nowo żyć i zaczęło to nabierać sensu. Pan Kazimierz, którego poznałem niedługo po wypadku, przy piwku opowiadał mi, że w czasach komuny podjeżdżała do niego wołga i pytali, co potrzebuje: „Talon na pralkę? Talon na dywan? Może coś innego? Wie pan, chodzi o to, żeby pan się nie pokazywał na pochodzie. Bo nie możemy pokazywać ułomnego społeczeństwa”. Wtedy się mówiło, że na wózek i do okna, niech się patrzy. To było wszystko. To

się zmieniało, same zmiany architektoniczne już to pokazują.

– To nowe życie pokrzyżowało pewnie młodzieńcze plany?

– Owszem, bo to było sportowe życie, grałem w siatkówkę, więc miałem wiele pomysłów. Ale tak się wydarzyło, więc całkowicie trzeba było życie pozmienić. Siatkówka jest sportem paraolimpijskim na siedząco, ale to są sportowcy po amputacjach, po Heine-Medina. W moim przypadku było to niemożliwe. W tym czasie różne sporty się przewijały, między innymi tenis ziemny, po trzech miesiącach trenowania pojechałem na mistrzostwa Polski i wróciłem z jakimś minimalnym sukcesikiem. Więc ta wola walki sportowca we mnie się pojawiła. A potem z moim pilotem miałem takie powiedzenie, że będzie grubo albo wcale! (śmiech)

– No właśnie, rajdy samochodowe...

– Kierowca rajdowy we mnie siedział od zawsze. (śmiech)

– Ma pan sukcesy?

– Moim największym sukcesem rajdowym było to, że siadłem za kierownicą i po wypadku zrobiłem prawo jazdy. Wcześniej bez prawa jazdy jeździłem po poligonie w Nysie. Zresztą wielu kierowców rajdowych tam trenowało, choćby Andrzej Badora i Paweł Dytko. Po wypadku, jak już miałem prawko, to mi było czegoś mało, więc zrobiłem krok do przodu. Z tenisem zerwałem, bo miałem kontuzję za kontuzją. Raz, drugi, trzeci siadłem do auta jako pilot, potem się przesiadłem. Na początku liczyło się, że ukończyliśmy rajd, druga sprawa, że byliśmy cali z pilotem. Była też radość, kiedy pokonywałem osoby peł-

nosprawne, którym o wiele łatwiej w prowadzeniu samochodu. Pamiętam pierwszy wielki sukces, kiedy zostaliśmy wice mistrzami Opolszczyzny, a za nami było wielu pełnosprawnych kierowców. Potem kolejne dwa sezony byliśmy mistrzami Kierowcy Roku Opolszczyzny, a sporo chłopaków, którzy zaczęli zawodową swoją karierę, właśnie rozpoczynało od tych naszych eliminacji. Potem na Śląsku mieliśmy dobre miejsca. I pojechałem na puchar Polski, i okazało się, że miałem najłabszy samochód, ale wywalczyłem czwarte miejsce dające zawsze niedosyt. Jechałem z Krzysztofem Borowym, moim trenerem i przyjacielem. On trenował niejednego mistrza Polski, a nawet Roberta Kubicę. Następni moi piloci siadali ze mną, wiedząc, że mogą tylko zaufać moim ręką. No i były kolejne rajdy.

– Po tym wypadku miał pan odwagę jeździć?

– Jakbym się bał, to nie wsiadłbym do auta. Jak już mówiłem: albo grubo, albo wcale. Pewnie, że rozsądek czasem się pojawia, więc człowiek przyhamuje. Na rajdach jest tak, że się jedzie między drzewami mocno ponad setkę i nie zastanawiam się nad tym, że na jednym z nich człowiek mógłby się zawinąć. Wtedy wyłączamy myślenie, a włączamy adrenalinę. I jedziemy... Tutaj dziesiąte, setne, tysięczne sekundy trzeba rwać na każdym zakręcie, szykowanie, nawrocie...

– Czuje się pan niepełnosprawnym, skoro pan wygrywa ze zdrowymi?

– Pogodziłem się z tym, że jestem człowiekiem z niepełnosprawnością.

– Rozumiem, ale zastanawiam się, czy takie określenie – niepełnosprawność – we



współczesnym świecie powinno istnieć. To, że pan kieruje autem rękoma, a wyłączone ma pan nogi, to ma pan trudniej, ale żyje zwyczajnie. Może więc powinniśmy mówić raczej o dysfunkcji ruchu?

– To jest temat do przemyśleń i analiz. Jednak medycyna nie zrobiła jeszcze takiego kroku, jeśli chodzi o mnie. Choć wiele się zmienia, na przykład odciętą kończynę, można to poskładać. Czy sama transplantologia. A niepełnosprawna osoba może swobodnie odnaleźć się we współczesnym życiu. Kiedy trafiam na zaproszenie do szkół czy jakichś instytucji, to pytam, co to jest niepełnosprawność? Wówczas dochodzimy do wniosku, że każdy jest w pewnym stopniu niepełnosprawny, bo ma taką sferę, której nie jest w stanie rozwinąć.

– Czyli ktoś może być świetnym naukowcem, ale nieudacznikiem życiowym. Albo sportowcem z wynikami, ale nieudacznikiem w innej sferze?

– Właśnie tak! Żaden człowiek nie jest tak sprawny, jakby tego sobie życzył, więc można tylko do tego dążyć. Tylko jako osoba niepełnosprawna musiałem się wszystkiego od nowa uczyć. Osoba zdrowa, kiedy za późno wstanie, działa, pach, pach... i biegnie do roboty. Osobie niepełnosprawnej tak szybko już nie jest. Choć trafię pomalować sufit i ściany.

– Z perspektywy wózka?

– Trzeba znaleźć odpowiedni sprzęt, który będzie przedłużeniem ręki. (śmiech) Nawet można zawieszac firany czy myć okna. Jako instruktor aktywnej rehabilitacji często

na obozach mówię, żeby ktoś otworzył okno. Kiedy słyszę „pan zwariował”, to im pokazuję, że wystarczy mop, miotła, i już otwarte okno. Jak trzeba będzie rozładować przyczepę cegieł, to rozładuję. Jak jadę samochodem i złapię kapcia, to wyjmuję lewarek, odkręcam koło, wrzucam do bagażnika, biorę zapasówkę i jadę dalej. Bo samo życie to rehabilitacja, sport może być poszerzeniem, takim dodatkiem.

– Czy pytania o seks osób niepełnosprawnych też się pojawiają?

– Te pytania pojawiają się od niedawna, kiedyś tego nie było. Nie było, bo do niedawna temat seksu nawet u osób zdrowych był egzotyką. Trzeba więc zawsze odczekać, żeby stało się normalnie. Teraz zakiełkowało w świadomości, że osoba niepełnosprawna może żyć normalnie. Pytanie o seks pojawia się, kiedy prowadzę spotkania z niepełnosprawnymi, najczęściej u młodych chłopaków. Ale u dziewczyn też. „Czy ja będę mogła uprawiać seks?”. Przecież człowiek tak został stworzony i nie można udawać, że tematu nie ma. Wiele filmów zrealizowano na ten temat, które pokazują, że seks osób niepełnosprawnych nie jest czymś złym. Istnieje coś takiego jak rehabilitacja seksualna, więc pojawiła się asystentka świadcząca usługi niepełnosprawnym. To jest już w Czechach, Holandii, u Niemców, we Francji, Hiszpanii. To jest normą. Więc przychodzi asystentka np. do tetraplegików, czyli czterokończynowo porażonych. I to nie jest akt całkowitego zbliżenia, ale akt bliskości, otwierania na siebie.

Oddziaływania na psychikę człowieka.

– Czy pan też na początku zadawał pytania o seks?

– Pojechałem na pierwszą w Polsce konferencję na temat seksu osób niepełnosprawnych, którą zorganizował prof. Lew-Starowicz ze swoim synem. Przyjechali na nią profesorowie z Danii i Szwecji. Wcześniej nie miałem komu zadawać takich pytań. Choć podpytywałem, jak to można zrobić, bo ta fizyczność stała się inna. Zaczęli ze mną rozmawiać, wtedy seksuolog otworzył mi oczy, że tak też można uprawiać seks. Zaczęłem więc doświadczać tego nowego życia, które okazało się całkiem przyjemne i fajne. Teraz, kiedy pytają mnie młode osoby, to mówię im, żeby najpierw odrobiły lekcje ze swojej fizyczności, potem wrócimy do pytania o seks.

– Są małżeństwa, gdzie on i ona są na wózku.

– Przychodzi moment, kiedy poczują, że czegoś w ich życiu brakuje, i chcą mieć dziecko. Teraz w Polsce jest bardzo dużo klinik, które mogą pozaustrojowo w tym pomóc.

– Jakie pytania pana zaskakują?

– Kiedy pytają mnie, dlaczego moja dziewczyna jest pełnosprawną osobą, wtedy mówię żartobliwie, że dwie osoby niepełnosprawne w łóżku to już większy problem niż jedna niepełnosprawna. Ale tak też w życiu jest. Poza tym feromony fruwają, czy to osoba zdrowa, czy niepełnosprawna, to jest bez znaczenia. Znam małżeństwo, ona zdrowa i śliczna, on tetraplegik

czterokończynowo porażony. Nie jest łatwo, ale chcą być razem. Oni są szczęśliwi i żadne ludzkie krzywe spojrzania nie mają na to wpływu. A najbardziej mnie rozbawia, kiedy ktoś się boi wejść ze mną do windy, żeby się nie zarazić niepełnosprawnością.

– To pewnie żart.

– Ani trochę nie żartuję. Wielu moich znajomych ma podobne doświadczenia, że ktoś się ich bał albo przestrzegał dzieci, że się zarażą niepełnosprawnością od osoby na wózku. To po prostu całkowita nieświadomość. Ale trzeba mieć dystans do siebie, to mówię wszystkim niepełnosprawnym osobom. A co do żartów, to na spotkaniach zawsze pytam, co jest najfajniejszego w związku z facetem na wózku?

– Nie wiem.

– Gość na wózku nigdy nie odejdzie. Co najwyżej odjedzie. (śmiech) Tutaj chodzi o dystans, jeszcze raz o dystans, niezależnie od sytuacji, które nas spotykają. I trzeba mieć jakąś pasję w życiu.

– No właśnie, teraz w pana życiu pojawiły się konie, i nie mechaniczne, ale prawdziwe.

– Często pytają mnie ludzie, po co ci konie, skoro na nich nie jeździsz. Odpowiadam im, że to są konie, na które patrzę. Jadę do moich koni i patrzę, co u nich się dzieje. A jazda konna będzie, bo czekam na konia „bez dołu”, czyli takiego, który nie reaguje na lęk siedzącego na nim człowieka. To konie do hipoterapii, bo przy mojej spastyzacji, gdybym go ścisnął lękami, to by wystrzelił do przodu. (śmiech)



Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka w PSP z OS w Dobrzeniu Wielkim

EDUKACJA

Uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej z Oddziałami Sportowymi w Dobrzeniu Wielkim obchodzili Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka. Z tej okazji 19 listopada uczestniczyli w tematycznych zajęciach.

TOMASZ CHABIOR

Obchody tego dnia w PSP z OS w Dobrzeniu Wielkim rozpoczęły się już tydzień wcześniej, gdy uczniowie nakręcili film na temat praw dziecka. Zaprezentowali go podczas Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka. Wtedy też nauczyciele poprowadzili tematyczne zajęcia, w trakcie których uczniowie rozwiązywali karty pracy, oglądali filmy ukazujące życie rodzin w różnych krajach świata oraz dyskutowali.

Oprócz tego, w nawiązaniu do Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka, w całej szkole odpowiednio udeko-



W zajęciach uczestniczyli uczniowie z całej szkoły.

rowano klasy i korytarze. Nie mogło tutaj zabraknąć symbolicznych niebieskich balonów, które pojawiły się także podczas spaceru uczniów po Dobrzeniu Wielkim oraz na zajęciach z balonowej siatkówki na lekcjach wychowania fizycznego.

W ramach obchodów tego wyjątkowego dla dzieci dnia uczniowie również rysowali kredą symbole nawiązujące do praw dziecka oraz wypisywali dotyczące ich hasła. Na pod-

opiecznych dobrzeńskiej szkoły czekały też quizy online, występy taneczne i tematyczne warsztaty w świetlicy. Uczniowie klas 2a i 3b zaśpiewali też piosenkę o prawach dziecka.

– Znajomość swoich praw pozwala najmłodszym uniknąć wielu niebezpieczeństw. Umożliwia im też aktywne uczestniczenie w procesach podejmowania decyzji, które ich dotyczą – tłumaczyła Monika Harmus, nauczycielka i koordynatorka akcji. – Dlatego dorośli powinni nie tylko dbać o przestrzeganie tych praw, ale także o szerzenie wiedzy na ich temat, w tym edukowanie kolejnych pokoleń dzieci i młodzieży.

Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka obchodzony jest każdego roku 20 listopada. Tego dnia wypada bowiem rocznica uchwalenia konwencji o prawach dziecka. W 1989 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła dokument wspierający rozwój dzieci i chroniący ich prawa. Święto tej konwencji odbywa się pod patronatem organizacji UNICEF.

Ten dzień ma jednoczyć wszystkie dzieci na świecie. W wielu krajach organizowane są różnorodne wydarzenia, których celem jest promowanie praw dzieci i edukowanie na ich temat. Okazywane są także wsparcie i solidarność z dziećmi, których prawa nie są respektowane.



W trakcie Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka dla uczniów dobrzeńskiej podstawówki przygotowano chociażby warsztaty plastyczne.



W balonową siatkówkę zagrano niebieskimi balonami nawiązującymi do organizacji UNICEF. Zdjęcia: PSP z OS w Dobrzeniu Wielkim

We antreju przi kafeju



Święta to czas radości

Szanowni Państwo!

Za niespełna kilka dni przeżywać będziemy kolejne Boże Narodzenie, jedno z najpiękniejszych świąt w roku, przynajmniej zdecydowana większość z nas tak właśnie uważa. Co roku zadaje sobie to samo pytanie: dlaczego właśnie ten świąteczny czas napawa nas taką wielką radością? Jeżeli podzielają Państwo moje zdanie, sadzę, że wynika to między innymi z tego, iż najczęściej pograżamy się w osobiwej w tym czasie dla każdego z nas nostalgii, wracając do zapamiętanych z dzieciństwa obrazów ośnieżonych pól, lasów, choinek, rodzinnych spotkań, zapachu świątecznych wypieków, do śpiewania i słuchania kołęd. Bardzo lubię te święta. Ich magia, pozytywne oddziaływanie na wszystko, co w tym czasie się dzieje, jest wyjątkowe. Boże Narodzenie nie jest obojętne nikomu na świecie. Zmarły niedawno Ks. Profesor Helmut Sobeczko powiedział kiedyś, że do każdego większych świąt należy się odpowiednio przygotować i że nie jest to wcale łatwe. Trzeba się na nie mocno napracować. Zgadzam się z Ks. Profesorem w zupełności. I nie miał zapewne Ks. Sobeczko na myśli tylko i wyłącznie naszego fizycznego i materialnego zaangażowania w te święta; mianowicie zakup prezentów, świątecznych porządków, wszelkiego rodzaju przeróżnych ozdób i dekoracji świątecznych. Choć i to też jest bardzo ważne i potrzebne. Uważam jednak, że dla chrześcijan (trzeba to też uczciwie dziś powiedzieć), chrześcijan praktykujących, traktujących poważnie swoją przynależność do wspólnoty Kościoła to przede wszystkim czas radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie. Czas Adwentu, udziału w Roratach, rodzinnych spotkań, Wieczerzy Wigilijnej, śpiewania kołęd i uczestnictwo w nocnej Mszy Pastorskiej. A przecież o to przede wszystkim w tym święcie chodzi. W Regionalnym Konkursie Literackim „Ze Śląskiem na ty” prac na temat okresu świąt Bożego Narodzenia napisano co najmniej kilkadziesiąt. Każda oczywiście jest nieco inna, różna, jednak jeśli idzie o tradycję, zwyczaje i obyczaje tego okresu, prace są do siebie bardzo podobne. W tym wydaniu chcieliśmy przypomnieć jedną z takich właśnie prac, pracę Kornelii Thomys z 1998 roku, wtedy uczennicy kl. VII szkoły podstawowej w Poborszowie. Ponieważ od tamtego czasu minęło już kilka dobrych lat, dokonałem krótkiej analizy porównawczej. Na szczęście Wigilia i Boże Narodzenie niezmiennie są takie same. I tego się trzymajmy! I jak gołdają u nołs na Śląsku „nie dejma się w kulnóńc”.

Ponieważ praca Pani Kornelii nie zajmuje wyczerpująco miejsca w naszym „Bifeju”, w świątecznym prezencie publikujemy dodatkowo coś specjalnego. Pracę Dominiki Posid, napisaną pod bacznym okiem jednej z najbardziej zasłużonych animatorek Konkursu „Ze Śląskiem na ty”,



nauczycielki z Żywowej i Zdieszowic – Helgi Bieniusy; pracę o dwóch bardzo ważnych osobach dla naszej historii i kultury: Profesorze Stanisławie Rospondzie i Profesorze Janie Miodku.

**Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
życzy Krystian Czech łod Frana Jóskowego.
Boże Narodzenie 2021**



Ło Patrónie naszymy szkoły i jego uczniu

DOMINIKA POSID, kl. VI Publiczna Szkoła Podstawowa im. Stanisława Rosponda w Żywowej
Praca na XIX Regionalny Konkurs „Ze Śląskiem na Ty”

Opiekun: mgr Helga Bieniusa

Trefiło to genał 16 października 2012 r. we wtorek. Wszystkie bajtly z naszymy szósty klasy pojechały cugym do Wrocławia. Łod 25 łoit to jest już takoi nasza szkolnoi tradycyjoł, że nojstarsi szkoloiłrzy z wychowawcóm klasy i dyrektorym jadóm w tym dniu na grób profesora Stanisława Rosponda, wtory jest patrónym naszymy szkoły. Bo to musicie wiedzieć, że nasz Patrón to ból znany na cołko Polska znawca jynzyków, miyłośnik naszymy slónsky gołdki, nauczyciel na uniwersitejcie we Wrocławiu i w naszymy Wyższy Szkołe Pedagogicznij w Opolu. Jako, że w tyn dziyń genał trefiło 30. rocznica śmierci Patróna naszymy szkoły, chcieli my porzykać i zapołlic świyczki na grobie tego zołnego czowieka. Byli my tyż ciekawi, kaj to jest łón pochowany.

Jak my przyjechali na banhof do nojważnijszego miasta na Dolnym Śląsku, poszli my na tramwaj, co jechał na Łoporów (to je takoi dzielnica we Wrocławiu) na ulica Grabiszynskoł. Tam przed cmyntorzem czekały na nołs Rospóndowe dzieci: cera - pani Małgorzata Sulisz i modszy syn - Wojciech. Na moje łoko majóm tak wele sześćdziesióntki. Razym z niymi poszli my na wielgachny cmyntorz, kaj jest pochowanych siła ludzi. Jak my już znołdzi kwatyrą, kaj je pochowany nasz Patrón, jego niywiasta Katarzyna i nojstarszy syn Jacek (po naszymy Jacint) naszła mie takoi myśl, jake to nasze życie je krótkie..., bezto trza sie fest a fest starać, żeby je godnie przeżyć ... tak, jak nasz Profesor. To, co mie tyż zadziwiło, że wele naszymy Patróna je pochowany drugi Profesor - Stanisław Bąk. Pani Małgosia pedziała nóm, że to był jego kolega, bliski kamrat z Uniwersytejtu, z wtorym siła łoit uczył studentów.



Uczniowie naszymy szkoły na grobie Profesora Stanisława Rosponda (2012)

Jak my już porzykali i zapołyli świyczki, to czekała na nołs richtig fajno niyspodzianka. Rospóndowe dzieci - jak w kołdzi rok - przewiózły nołs autóma do rodzinny chałupy Profesora (na ulica Mikulskiego), we wtory miyszkoł tera jego cera. Tam przijyni nołs po pańsku - czekała na nołs gorko nudelzupa, nasza ulubiónoł zapiykanka z ryżu i jabek, hausbak, ciepły tej a dło naszymy łopiekunów kafej... Była to tyż fajno łokazyjoł, co by powspominać Profesora i cojs wiyncyj sie ło nim dowiedzieć... A lekko w tyn czas po wojnie (jak przicióngli na Szląsk spod Krakowa) niy było. Łokotżało sie, że nasz Patrón miol czworo bajtli - trzech synków i jedna cera. Cołki dóm prowadzióła jego niywiasta. Profesor stołwoł wczas rano i pisoł, a potym szoł na uniwersytejt i czansto wrołcoł pod wieczór... Nojmodszy syn poszoł w ślady łojka, jest profesorym, ale ksiyndzym we Krakowie. Łod niego my dostali fajne, małe kalyndoiłrzy na bezrok i kans maszkytów na droga.

A potym czekała na nołs nojwiynkszo niyspodzianka - z rodzinnego dómu Profesora pojechali my na Uniwersytejt. Tam czekoł już na nołs, żyrowskich szkoloiłrzy, fajnie łobleczoney, w eleganckim ancugu i koszuli ze ślipsym bardzo szwaryny chop - uczyń naszymy Patróna, sóm Profesor Jan Miodek. Wiela to było uciechy, że my se mógli trefić z tak bardzo zołnym, znanym i móndrym człowiekym, wtorego znali my yno z telewizora. Przijón nołs i zakludziól do izby, kaj dołwni nasz Patron miol swojy biuro. Dzisiej jest to tak zwanoł Rospóndówka. Jest to takoi wielkoł izba na piyrszym piyntrze, we wtory łodbujajóm sie rady wydziału, a we wtory piyrwij rezydował Profesor Rospond. Bezto my dali jego uczniowi taki mały gyszynk - kolorowe zdjynkie naszymy szkoły, wtoroł nosi imię jego Nauczyciela, a naszego Patróna.

Profesor Miodek ból do nołs bardzo frojntlich i moc nóm rozprawiól ło Slónsku, o tym, skónd tak richtig wezła se ta nazwa. Poznali mi cołko historia, wiymy już, że nazwa Slónsk



Nasza VI klasa w Rospondówce na Uniwersytecie u Profesora Jana Miodka (2012)

pochodzi łód pobliski góry Ślęzy i ple-
miynia Ślęzan, wtorzy dołwno kedyjs
łosiedlyli se przy rzyce Ślęzy, a ta plyn-
nie przez Wrocław. Łobie te nazwy:
i Ślynża, i Ślynżanie majóm w sobie
taki trzónek: śleng-, ślóng-, wtory
znaczy tyła, co łociekajónce wodóm,
wilgły, mokry. I to by się zgodzało, bo
Wrocław (dołwny Wrocisław z czes.
Vratislav – od imienia czeskiego
ksiyncia, założyciela miasta, za Niy-
mca - Breslau) to miasto nad rzykómá,
łociekajónce wodóm, kaj miyszkajom
łód dołwiyn dołwna Ślynżanie. Do-
wiedzieli my się tyż, że łód tyj nazwy
pochodzi Ślónsk, nazywany piyrwyj
Ślenżyskim. Żeby szło lepszi wype-
dzieć słowo Ślenżysko, ludzie zaczi

gołdać nojpiyrw Szlesko, a potym Sz-
lónsk, Ślónsk. Dowiedzieli my se tyż,
że do dzisiej moc ślónskich słów, co
majóm tyn trzónek, co znaczy mokri,
wilgły, łosliży idzie trefić w naszymy
ślónsky gołdce. Profesor pedzieli, że
jak padało na dworze, to jego mama
czansto gołdała: Ale dzisiej ślóngwa
abo Ale dzisiej ślympi. A jak chcymy
pedzieć, że my zmokli, to gołdómý,
że my oślyngli. Take „mokre i wilgłe”
ślónske słówka to tyż: ślimołk, ślim-
tać (płakać), ślimtołk, ślóndrać (we
wodzie), ślóndra, ślywki (zlewki),
ślynzuchy (łyżwy), a i nasze ślypia
(co tyż sóm durch wilgłe). Profesor
spómniol tyż, że ludzie, co przyción-
gli na Ślónsk ze Kresów gołdajóm

na lzy – ślozy. I to by się zgodzało...
Łód profesora Miodka to my se rich-
tig moc dowiedzieli. Była to dło mie
nojlepszol lekcja łó naszymy ślónsky
gołdce... Na kóniec Profesor nołs łód-
prowadziol i łobiecol, że na bezrok,
jak przijadymy, to zajś nołs przijmie
i łód dzisiej bandzie to już takol na-
sza wspólnol tradycyjoł.

Pogoda w tym dniu była kiepskoł...
Ślónpióto przez cołki dzień, bez to
nikaj już my nie łajzili, ino drap gna-
li na banhof, co by jechać do dóm...
Baje co spóminać! Radujam sie, że
chodza do jedynyj szkoły w Polsce,
co w swoji nazwie moł tak zołcnego
patrona – Profesora Stanisława Ro-
sponda.



Przed Rospondówkóm na Uniwersytecie we Wrocławiu (2012)



Wiljoł piyrwi

KORNELIA THOMYS

Uczennica kl. VII Szkoły Podstawowej w Poborszowie
Regionalny Konkurs Literacki
„Ze Śląskiem na ty” - rok 1998

Nazywóm se Kornela Thomys i chodzam do siódmy klasy. Móm trzinoście lołt i dobrze umiam rzóndzić po ślónsku, bo wygrałach kónkurs, chtori bół w Ryński Wsi. Potyn jechałach do Izbicka na Wojewódzki Kónkurs „Śląskie Beranie”, na chtorim kóždy rzóndziół po ślónsku na wybrani tymat. Joł rzóndziyłach o tim, jak to kedyjs było, jak se chtojs we wsi żyniół.

Ale nie o tim chciałach wóm dziesiej napisać. Napisa i opowiam wóm, jak było kedyjs i jak je tera na świyn-tach Bożygo Narodzyna. Piyrwi to nie było tak jak tera, wszystko se kupi w sklepie i gotowy położy na stół. Dołwni na dziyrń przed Wilijóm trza było na mojdzierzi pomłoć syr na kołótcz i mak na makówki. Pomłoć mak to nie było taky łatwy, bo mak je mali, a łónego trza było jeszcze rozdrobnić. Trza było tyż piyc kołótcz. Tyn kołótcz se piykło w takim wielkim piekarołku. Jak już tyn kołótcz bół upieczóni, to tołwało se go na słómam. We Wilijóm rano, na śnióldani, jadło se yno kónsek kołótcza i piyło se wodam. Potyn kóždy miół wyznaczónóm robotą. Jedyn sprzóntoł, drugi pómołgoł fatrowi oskórować i osnołżyć ryby. Bół też



taki zwyczaj, że gospodołrz robiół z lyńcucha taky wielky koło i do tego koła nasuł ziółek dłoł kur, żeby kury przez cali rok trzymały se dokupy. Potyn każdoł krowa dostała i musiała zjejsć kónsek chleba upieczónego przez gospodyní. Jak se już ćmiyło i wszystko było fertich, stół bół fajnie prziszycowani, to wszyscy czekali, kedy na niebie pokołże se piyrwszoł gwiazda. Jak se ta gwiazda pokołzała, to wszyscy siadali ku stole, ale nołprzódoł trza było porzykać, a potyn dopiero mogło se jejsć. Jadło se zupa siymiónka, kartołfy z kapustom, upieczónóm rybam, harynki, makówki i mołczka. Na pojszczodek stoła gospodołrz kłódoł pinióndzy, żeby jich nigdy nie brakowało. Stawiało se tyż pusti talyrz dlał kogojs, chtoby jeszcze przisoł; a jak chtojs biydni abo bezdómni przisoł, to w rodzinie przez cali rok Pón Bóczek błogosławiół. Wtedy to se tyż nie dzielili oplatym, bo u nołs na wsi jeszcze nie znano takygo zwyczaju,

yno dzielyli se tim, co było naszykowany na stole i życzyli se wszystkygo nałlepszygo. Po wieczeri szło se pod chojinkam i śpiywało se kolyndy. Pod chojinkóm były przeważnie pierniki i orzechy, a nie tak jak tera rozmajity klamory. Potyn starzik siadali przy kanónku i łopowiadali bajtlóm bajki zwiónzany ze Wilijóm. Tich bajek suchali przeważnie chopcy, bo dziółchy brały łuski łód łorzechów i motkami w ty łuski czaskały, a z który stróny zablaknoł pies, to to znaczyło, że z ty stróny przidzie kawalyr.

W nocy to się jeszcze szło na Pastyrkam do sómsiedniy wsi, do Mechnic, bo u nołs jeszcze wtedy nie było kościoła. Jak se już przeszło z ty Pastyrki to trza było pryndko iść spać, bo rano zajś trza było iść na mszóm.

I tak wyglóndała piyrwi Wilijoł. Prołda, że fajnie? A nie tak jak tera, nic nie trza do joldła szykować, bo wszystko idzie kupić w sklepie i gotowy położyć na stół. Niy ma już takich zwyczajów, że krowóm dołwoł se chlyb, a kuróm robi se koło z lyńcucha i dziółchy już nie trzaskajóm motkami w łuski łód orzechów. Tera to pod chojinkóm je mocka prezyn-tów, a piyrwi to dziecka se cieszyły, jak dostały szokoladam, cukerkí abo ze słomy uszyty szczewiki. Bardzo podobajóm mi se ty stary zwyczaj i bardzo bych chciała, żeby u nołs ty zwyczajy były dali pielyngnowany. Myślam, że zajś tak baje jak piyrwi.

SPONSORZY KATEGORII:



MATERIAŁ INFORMACYJNY

Inspiracje z natury

Pamiętacie, jakie skarby przywieźliście z ostatnich wakacji? Trochę kamyków o ciekawym kształcie, może bursztyn, patyczki, muszelki, kolorowe piórko... Podobne skarby możemy znaleźć, wędrując leśnymi ścieżkami czy polnymi bezdrożami. Te nasze zbiory, odpowiednio wykorzystane, mogą posłużyć do stworzenia oryginalnych kompozycji będących ozdobą domu lub prezentem dla bliskich osób. Ponadto nasze spacerowanie w poszukiwaniu inspiracji i materiałów do takich prac florystycznych mogą być dla nas jeszcze czymś więcej.

Przyroda daje nam nieograniczone możliwości, jeśli chodzi o zasób i wykorzystanie materiałów florystycznych. Zebrane przez nas części roślin, jak na przykład szyszki różnych drzew iglastych, mogą stać się bazą do zrobienia niecodziennych dekoracji. Z szyszek daglezi, sosny wejmutki, sosny zwyczajnej, modrzewia, świerka można przy odrobinie naszej inwencji wykonać chociażby kwiaty. Potem właśnie one, odpowiednio ułożone, pozwolą stworzyć bukiety, kwietne łąki czy inne kompozycje kwiatowe. Jeżeli do tego dołożymy materiały florystyczne zebrane w terenie, takie jak: suche trawy, gałązki, mieniące się czerwienią owoce dzikiej róży czy uschnięte liście, to nasza kompozycja niejednego może zachwycić.

Przekonali się o tym uczestnicy warsztatów florystycznych, które odbyły się w listopadzie w siedzibie Stobrawskiego Parku Krajobrazowego w Ładzy. Wykonane przez nich obrazy z kwiatów szyszkowych pokazały, że w każdym z nas drzemie artysta, a same warsztaty pozwoliły miło i kreatywnie spędzić czas. Kilka z prac uczestników warsztatów można zobaczyć na załączonych do artykułu zdjęciach.

Wszystkie etapy tworzenia kompozycji z naturą w tle są niezwykle korzystne dla naszego zdrowia. Poczynając od nieśpiesznych spacerów, poprzez zachwywanie się przyrodą, a kończąc na czasie spędzonym na pracy angażującej nasz umysł do tworzenia. Takie spędzanie wolnych chwil może zaskoczyć nas



tym, jak bardzo takiej formy odpoczynku potrzebujemy i jak wiele nam ona daje. Sama kontemplacja przyrody podczas spacerów jest sposobem na zrelaksowanie i wyciszenie się. W obecnych czasach, kiedy jesteśmy bombardowani mnóstwem informacji i obrazów, potrzebujemy niekiedy zresetować się podczas takiego nicniemyślenia.

Stobrawski Park Krajobrazowy oferuje wiele miejsc do wędrowek. Są to zarówno

zwykłe leśne drogi, jak też specjalnie wytyczone szlaki turystyczne czy ścieżki przyrodnicze. Warto przyjrzeć się okolicy i wybrać na spacer indywidualnie lub rodzinnie. Każdy czas i pogoda jest dobra na taką wędrowkę. Podziwianie krajobrazów i przyrody wokół nas, przebywanie na świeżym powietrzu da nam dużo radości, zdrowia i pozwoli wyciszyć się, co w dzisiejszych czasach jest bezcenne.

Jeżeli podczas swoich wędrowek znajdziecie ciekawe

naturalne materiały dekoracyjne, to postarajcie się je wykorzystać do stworzenia czegoś ładnego. Kolejne warsztaty florystyczne z przyrodą w tle pn. *Białe święta*, które odbędą się 10 grudnia w siedzibie Stobrawskiego Parku Krajobrazowego, mogą niewątpliwie zainspirować w tym kierunku. Podczas ich trwania będzie można przygotować ozdoby świąteczne tworzące bożonarodzeniowy nastrój w naszych domach. Zapraszamy!

Nasłuchują i wypatrują ptaków podczas Opolskich Spacerów Ornitologicznych



Spacerzy przyrodnicze pomagają zwiększyć wrażliwość i poszerzyć percepcję.

Fot. Łukasz Berlik

PRZYRODA

Opolskie Towarzystwo Przyrodnicze działa już od pięciu lat, liczy ponad 40 osób. Członkowie stowarzyszenia prowadzą działalność naukową i edukacyjną. Ich celem jest m. in. ochrona przyrody, edukacja przyrodnicza i promocja walorów przyrodniczo-historycznych województwa opolskiego. Jedną z cyklicznych inicjatyw stowarzyszenia są Opolskie Spacerory Ornitologiczne.

ANNA PLEWA

Naszym głównym celem jest oczywiście zwrócenie uwagi uczestników spacerów na przyrodę otaczającą ich zarówno na obszarach postrzeganych powszechnie jako cenne przyrodniczo, jak i np. na terenach blokowisk – mówi Łukasz Berlik, prezes OTP. – Podczas przechadzek organizowanych

w ramach tego cyklu skupiamy się głównie na ptakach, również takich, których większość ludzi nie spodziewa się zobaczyć w mieście. Stąd wzięła się nazwa Opolskie Spacerory Ornitologiczne.

EDUKUJĄ OPRZYRODZIE

Jak mówi prezes Opolskiego Towarzystwa Przyrodniczego, takie przechadzki pomagają zwiększyć wrażliwość i poszerzyć percepcję.

– A do tego są bardzo korzystne dla zdrowia psychofizycznego. Warto dużo się ruszać i spotykać się z ludźmi o zbliżonych zainteresowaniach. Atmosfera na naszych spacerach jest bardzo sympatyczna. Myślę, że większość uczestników czuje się w ich trakcie swobodnie. Nierzadko zresztą mówią lub piszą wprost, że bardzo dobrze spędzili czas. Wielu ludzi chce lepiej poznać przyrodę, a w trakcie organizowanych przez nas wydarzeń mogą poszerzyć wiedzę na temat krajowych gatunków. Dowiadują się też, jak

odróżniać od siebie podobne ptaki, a także mają okazję zaobserwować wiele stworzeń po raz pierwszy w życiu.

UCZĄ OBSERWOWAĆ I CHRONIĆ PRZYRODĘ

Zarówno Opolskie Spacerory Ornitologiczne, jak i inne zapoczątkowane przez OTP cykle spacerów i wycieczek to pomysły Łukasza Berlika.

– Oczywiście nie wymyśliłem spacerów przyrodniczych jako takich. Zresztą jeszcze przed powstaniem OTP podobne przechadzki były w Opolu organizowane. Między innymi przez moją koleżkę Maćka Kowalskiego, który prowadził spacerory w ramach ogólnopolskich wydarzeń koordynowanych przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (Europejskich Dni Ptaków i Zimowego Ptakoliceńca). Trasy ograniczały się jednak do wyspy Bolko i okolic, a według mnie warto pokazywać opolanom także inne cenne przyrodniczo obszary oraz zwracać uwagę, że nawet w okolicy ich

miejsz zamieszkania – również wśród gęstej zabudowy – mimo wszystko jest co obserwować i co chronić.

Uczestnicy spacerów ornitologicznych wypatrywali już ptaków m.in. nad zbiornikiem Bolko, stawami w Malinie, w Muzeum Wsi Opolskiej czy na dużych opolskich osiedlach (Armii Krajowej, Chabrach i Malince).

W tym roku OTP zorganizowało cztery przechadzki z cyklu Opolskie Spacerory Ornitologiczne. Na Starym Mieście, nad zbiornikiem Piast, w parku 800-lecia i okolicy oraz w Grudzieckim Grądzie.

– W ostatnim spacerze ornitologicznym uczestniczyło ponad 40 osób. Naszym partnerem było Nadleśnictwo Opole – mówi Łukasz Berlik. – Poprzednie spacerory również były bardzo udane, a frekwencja zbliżona do tej przed pandemią – czasami mamy około 10 uczestników, a niekiedy nawet powyżej 20. Możliwe jednak, że lockdowny w jakimś stopniu zwiększyły u niektórych zainteresowanie podobnymi wydarzeniami.

OTP organizuje także Opolskie Wycieczki Przyrodniczo-Historyczne, współfinansowane przez Miasto Opole (w tym roku odbyła się już ich piąta edycja), a także Wędrówki Kędzierzyńsko-Kozielskie (cykl trwający, współfinansowany ze środków gminy Kędzierzyn-Koźle) oraz Opolskie Spacerory Przyrodnicze. Te ostatnie OTP planuje zorganizować m.in. we wszystkich miastach województwa (odbyły się już przechadzki po Baborowie i Namysłowie).

Opolskie Spacerory Ornitologiczne są zadaniem publicznym finansowanym przez Miasto Opole.

JAK ZWIERZĘTA PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ZIMY



Nadleśnictwo Turawa

JAKIE ZWIERZĘ ZAPADA W SEN ZIMOWY, A JAKIE JEST AKTYWNE? KTO ZBIERA ZAPASY, A KTO MAGAZYNUJE TŁUSZCZ W ORGANIZMIE? KAŻDY GATUNEK PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZIMY W INNY SPOSÓB. GDY TEMPERATURY SPADNĄ PONIŻEJ ZERA I POJAWI SIĘ TYPOWA OZNAKA ZIMY, CZYLI ŚNIEG, ZACZNIE SIĘ DLA ZWIERZĄT CIĘŻKI OKRES. KAŻDY GATUNEK WYKSZTAŁCIŁ INNY SPOSÓB PRZETRWANIA ZIMOWEGO CZASU.

Najpopularniejszą formą przygotowania do okresu zimowego przez niektóre gatunki jest zapadanie w sen zimowy. Taką strategię przetrwania stosuje część ssaków, gady, płazy oraz owady. Aby zwierzęta mogły zapaść w sen zimowy, muszą się do tego przygotować. Taki długotrwały sen jest poprzedzony kilkutygodniowym intensywnym żerowaniem oraz znalezieniem odpowiedniego miejsca schronienia, np. sterty gałęzi, liści, dziupli, nory czy jaskini. Niedźwiedzie i borsuki zapadają w płytki sen, z którego wybudzają się, aby zaspokoić podstawowe potrzeby fizjologiczne. U jeży, popielicy, nietoperzy oraz gadów zjawisko to nosi nazwę hibernacji. Zwierzęta te z reguły przesypiają w tym stanie cały okres zimowy. U owadów (najliczniejszej grupy zwierząt) występuje zjawisko diapauzy. Jest to rodzaj letargu, podczas którego następuje zahamowanie wzrostu oraz rozwoju.

Migracja to kolejny sposób na przetrwanie niskich temperatur. Jest to przemieszczanie się zwierząt



do miejsc z łagodniejszym klimatem, często znacznie oddalonych, bardziej obfitych w bazę pokarmową. Tego typu wyprawa wymaga zgromadzenia dużej ilości substancji odżywczych. Takie przygotowanie do okresu zimowego stosuje wiele gatunków ptaków, m.in. bocian biały, bocian czarny, żuraw czy jaskółka.

Zwierzęta, które nie migrują ani nie zapadają w sen zimowy, mają różne sposoby na przetrwanie okresu zimowego. Gryzonie (wiewiórki) zakładają jesienią spiżarnie, które w czasie zwiększonej dostępności bazy pokarmowej wypełniają orzechami i żołądziami. Najczęściej miejscami magazynowania są opuszczone dziuple. Bobry magazynują pędy oraz gałęzie drzew w podziemnych norach zlo-

kalizowanych w pobliżu cieków lub do otoczenia. Zwierzę w ten sposób zyskuje naturalną ochronę przed wrogami, w tym przypadku drapieżnikami. Taka strategia przetrwania zimy występuje u łasicy i zajęcia bielaka, które zmieniają barwę futra na białą. Niektóre gatunki zwierząt ograniczają swoją aktywność, która sprowadza się tylko do poszukiwania pożywienia. Wydra, która w okresie letnim poluje nocą, zimą staje się drapieżnikiem dziennym, kuna natomiast całą dobę spędza w schronieniu, które opuszcza tylko na kilka godzin.

Sposoby przetrwania zimy są cechą indywidualną i charakterystyczną dla różnych gatunków zwierząt. Właściwa adaptacja do warunków klimatycznych gwarantuje możliwość przetrwania populacji.

Zauważono również tendencję do grupowania się zwierząt w stada w celu zwiększenia bezpieczeństwa w okresie zimowym. Tego typu strategię stosują jeleniowate. Warto też zwrócić uwagę na zjawisko mimikry, czyli zdolności upodabniania się gatunków zwierząt do innych gatun-

ków lub do otoczenia. Zwierzę w ten sposób zyskuje naturalną ochronę przed wrogami, w tym przypadku drapieżnikami. Taka strategia przetrwania zimy występuje u łasicy i zajęcia bielaka, które zmieniają barwę futra na białą. Niektóre gatunki zwierząt ograniczają swoją aktywność, która sprowadza się tylko do poszukiwania pożywienia. Wydra, która w okresie letnim poluje nocą, zimą staje się drapieżnikiem dziennym, kuna natomiast całą dobę spędza w schronieniu, które opuszcza tylko na kilka godzin.

Sposoby przetrwania zimy są cechą indywidualną i charakterystyczną dla różnych gatunków zwierząt. Właściwa adaptacja do warunków klimatycznych gwarantuje możliwość przetrwania populacji.

Ratusz nie chce charytatywnej gali żużlowej na lodzie

CHARYTATYWNIE

Wszystko wskazuje na to, że 17. edycja Opolskiej Gali Żużla na Lodzie, organizowanej przez Hawi Racing Team, w tym roku nie będzie.

JOLANTA
JASIŃSKA-MRUKOT

Ta cykliczna impreza została zaplanowana przez organizatorów na drugą połowę lutego 2022 roku. Zawsze miała charakter charytatywny. O tym, że się nie odbędzie, zdecydowały władze miasta.

– Impreza nie tylko popularyzowała żużel, ale przede wszystkim w ciągu tych siedemnastu lat zebraliśmy łącznie 400 tysięcy złotych na leczenie dla 25 dzieci – mówią Andrzej Hawryluk i Piotr Kumiec ze stowarzyszenia Hawi Racing Team. – Zawsze też przekazywaliśmy pieniądze na hospicjum „Betania” i Domowe Hospicjum dla Dzieci. Ale decyzją władz miasta nie dostaniemy dofinansowania w wysokości 25 tysięcy złotych. Nie dostaniemy też dostępu do lodowiska na Toropolu.

Celem tegorocznej Gali miała być pomoc dla rodzeństwa, 10-letniego Kubusia i 5-letniej Julki.

– Oboje walczą z chorobą nowotworową – mówi Andrzej Hawryluk, prezes Hawi Racing Team. – Najpierw zachorowała Julka, a trzy miesiące po niej zachorował jej brat. A jedną z zaproszonych osób na galę był rajdowicz Kajetan Kajetanowicz.

Organizatorzy przyznają, że dochód z biletów cegiełek nie pokrywał w stu procentach leczenia.

– Jednak samo nagłośnienie w mediach, także ogólnopolskich, sprawiało, że do zbiórki na leczenie dzieci przyłączały się instytucje i osoby z całego kraju – podkreśla Piotr Kumiec, wiceprezes Hawi Racing Team. – Tak było na przykład w przypadku Zuzi Machety, dla której zebrano sześć milionów złotych. Dziecko mogło polecieć do USA na leczenie. Zaczęło się od Gali, a potem potoczyło się jak śnieżna kula...



– Jednym z argumentów miasta jest między innymi to, że koszty przywrócenia tafli po gali żużlowej dla łyżwiarzy short tracku są bardzo wysokie – mówi Kumiec. – To prawda, że tafła musi być inna, ale ta opinia nas zdziwiła, bo przez te wszystkie lata nikt nie podnosił tego tematu. Dotychczas było to oczywiste, że lodowisko ma służyć całemu społeczeństwu. A nasza impreza ściągała wielu widzów, tak że zapelnialiśmy całą widownię.

Tafła to nie jedyny argument podawany przez ratusz. Inne to zbyt wysoki koszt jednostkowej imprezy oraz rzekomo jej słaba ranga.

– Z tych 25 tysięcy złotych dotacji dziesięć kosztowała ochrona, a reszta szła na oświetlenie i sprzęt nagłaśniający – mówi Piotr Kumiec. – Żużlowcy, wiedząc, że to impreza charytatywna, nigdy nie brali pieniędzy. Pismo, które otrzymaliśmy z ratusza, powoływało się na ogólną sytuację, że brakuje pieniędzy, że potrzeby w sporcie są duże, w sensie wspierania innych dyscyplin, dlatego nie będzie dofinansowania.

Organizatorzy Gali nie potrafili zrozumieć, skąd ta nagła zmiana podejścia ratusza do tej wieloletniej już imprezy, bo dotąd się podobą. Dowodem są wypowiedzi wysokich urzędników dla mediów, wpisy w mediach społecznościowych.

– W piśmie z ratusza pojawia się uwaga, że ranga imprezy spadła, bo nie było na niej topowych żużlowców – mówią organizatorzy. – Ale nie o gwiazdy żużla chodziło w tej imprezie, tylko o niesienie pomocy, co zresztą widzowie rozumieli i tłumnie przychodzili na Toropol.

Przyznają, że w ostatnich latach topowych żużlowców nie było zbyt wielu, ale to wynikało z zakazu klubów, obawiających się, że ich zawodnicy mogą doznać kontuzji.

– Ale w ogóle gwiazdy też się pojawiały, był Karol Strasburger i wjechał na łyżwach na lód – dodaje Piotr Kumiec. – Tylko trzeba chcieć je zobaczyć. A oprócz żużla był mini-żużel, quady, samochód rajdowy.

Opowiecie.info zapytało Urząd Miasta o powody rezygnacji ze wsparcia Gali. Otrzymaliśmy odpowiedź, która zawiera argumenty omówione już przez prezesa i wiceprezesa stowarzyszenia Hawi Racing Team. A oto jej treść:

„Wydatek rzędu 25 tys. zł, a taką kwotą była dofinansowana gala z budżetu Opola w 2019 i 2020 roku, jest sporą jak na jednodniową imprezę, a należy wziąć pod uwagę, że to nie jedyny wydatek ponoszone przez jednostkę samorządową, bo pieniądze przekazuje również Urząd Marszałkowski [...]”

[...] Oprócz dotacji finansowej przekazywanej na imprezę dochodzą dodatkowe koszty ponoszone przez MO-SiR. Jest konieczność zamrożenia dodatkowej warstwy lodu, lodowisko przez trzy dni jest wyłączone z użytku dla mieszkańców, a więc dochodzi koszt utraconych dochodów z ogólnodostępnych ślizgawek. Wyłączona jest możliwość treningów na lodzie: łyżwiarek figurowych, przedstawicieli short tracku czy hokeistów. Impreza ma charakter charytatywny, ale na przestrzeni ostatnich lat zmieniła się forma zbierania pieniędzy na cele charytatywne. Kiedy w pierwszej dekadzie XXI wieku organizowane były pierwsze gale, popularne były zbiórki w formie cegiełek (biletów) za wstęp. Obecnie zdecydowanie bardziej popularną formą jest zbiórka w internecie”.

– Nie wiem, czym się władze miasta kierują, widzę w tym upodobania poszczególnych prezydentów do poszczególnych dyscyplin sportowych – komentuje Andrzej Hawryluk. – Gdybym robił po raz pierwszy taką imprezę, to pewnie bym w uzasadnienie odmowy uwierzył, ale robiłem je przez szesnaście lat. Nie mogę jednak pojąć, że miasto tak łatwo zrezygnuje z cyklicznej imprezy, która pomagała ratować życie dzieci.

Górki, Prądy i Pakosławice z najlepszą inicjatywą sołecką



KONKURS

15 sołectw z województwa opolskiego zgłosiło się do tegorocznego konkursu „Fundusz sołecki. Najlepsza inicjatywa”. W corocznym konkursie biorą udział miejscowości, które zrealizowały swoje pomysły, wykorzystując przy tym pieniądze z funduszu sołeckiego.

LESZEK MYCZKA

Najwyżej oceniona została praca mieszkańców wsi Górki. Dwa drugie miejsca – ze względu na taką samą ilość punktów zdobyły Prądy i Pakosławice – mówił Antoni Konopka, członek zarządu województwa opolskiego. Dodał, że Górki będą reprezentować województwo w trakcie konkursu ogólnopolskiego. – Fundusz sołecki tradycyjnie zaspokaja potrzeby mieszkańców, poprawia życie lokalnych społeczności. Te przedsięwzięcia były związane z infrastrukturą. W opolskich wsiach dzieje się wiele rzeczy, którymi warto się chwalić.

Remont pomieszczeń świetlicowych w Górkach został najwyżej oceniony przez jury konkursowe. Tym sa-

mym przyznano miejscowości 7 tysięcy złotych nagrody. Jak zaznacza sołtys wsi Justyna Szmechta, w remont zaangażowali się bezinteresownie mieszkańcy. – Świetlica powstała w zaadoptowanej starej szkole. Zaangażowane w remont osoby wiedziały, że sale lekcyjne, dawna sala gimnastyczna i korytarz wymagają remontu. Wspólne prace przerodziły się we wspólne spotkania. To był kolejny krok w integracji naszej miejscowości. Dziś mamy budynek, w którym możemy spędzać czas. Odbývają się tutaj nie tylko spotkania sołeckie, ale również zajęcia dla najmłodszych i seniorów. Nie wiem co się stało, że mieszkańcy chcą pomagać, jest tutaj bardzo pozytywna energia – mówi Justyna Szmechta. Dodaje, że udało się zintegrować rdzennych mieszkańców z tymi, którzy niedawno zamieszkali w Górkach.

Na wręczenie nagród nie dojechał przedstawiciel Pakosławic, natomiast sołtys Prądów Andrzej Piotrowicz dziękował mieszkańcom swej miejscowości za pracę, która daje takie efekty. – W 2010 roku po wprowadzeniu funduszu sołeckiego wiele się zmieniło – mówił. – Mieszkańcy zaczęli decydować o tym, na co mają być wydane pie-

niądze. Później angażują się we wspólne realizacje projektów. Przypomniał, że sołectwo Prądy w konkursie startuje trzeci raz. – Z pierwszym projektem związanym z placem wypoczynkowym zdobyliśmy trzecie miejsce w kraju. Rok temu rozbudowa cmentarza pozwoliła nam być zauważonymi. W tym roku zgłosiliśmy plac rekreacyjno-sportowy – mówił Andrzej Piotrowicz. – To wszystko dzięki podejściu mieszkańców do naszej wspólnej przyszłości.

Komisja konkursowa przyznała także wyróżnienia, które otrzymały:

- Lachowskie gm. Praszka za budowę domu spotkań wiejskich, instalację kon-

tenera sanitarnego oraz dokończenie wiaty nad placem tanecznym – 1500 zł;

- Osiek Grodkowski gm. Grodków za boisko rekreacyjno – sportowe – 1 500 zł;
- Grodziec gm. Świerczów za remont obiektów historycznych na terenie sołectwa – 1500 zł;
- Czarnolas gm. Skoroszyce za rozbudowę infrastruktury na boisku sportowym – 1500 zł;
- Biestrzynnik gm. Ozimek za Regionalną Izbę Oliwy i Oliwy – 500 zł
- Kaniów gm. Popielów za działania promocyjne poprzez opracowanie monografii o sołectwie – 500 zł.

REKLAMA

AUTO CZOK Bernard Czok

www.autoczok.pl

ROK ZAŁ. 1986
B
CZOK



24h

CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4

WARSZTAT

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola
ul. Wróblińska 17b
tel./fax 77 456 86 58

kom. 602 369 462 (A4)
661 333 777
604 963 702

Gatunki inwazyjne to zagrożenie dla bioróżnorodności



Jenot Zorro – jeden z podopiecznych fundacji „Avi” – to uciekinier z ferm futerkowej.
 Fot. Opolski Ośrodek Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi”

ŚRODOWISKO

W niedalekiej przyszłości na Opolszczyźnie ma powstać pierwszy profesjonalny ośrodek leczenia i rehabilitacji dzikich zwierząt. Dożywnie schronienie znajdują w nim również osobniki gatunków inwazyjnych w naszej rodzimej faunie.

ANNA PLEWA

Marta Węgrzyn od niemal 10 lat ratuje dzikie zwierzęta. Do prowadzonego przez nią Opolskiego Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi” trafiają osobniki chore, po wypadkach komunikacyjnych i ptasie sieroty. W niedalekiej przyszłości pani Marta będzie pomagać także jeleniowatym, łosiom czy wilkom. Na Opolszczyźnie powstanie bowiem pierwszy profesjonalny ośrodek dla dzikich zwierząt. Dożywnie schronienie

znajdą tam również gatunki inwazyjne w rodzimej faunie, przede wszystkim szopy i jenoty.

– Ratujemy wszystkie zwierzęta. Chronione, częściowo chronione, obce, inwazyjne czy te wpisane do Polskiej Czerwonej Księgi. Wszystkie – tłumaczy prezesa fundacji „Avi”. – Pomoc gatunkom inwazyjnym i obcym to nasza decyzja, kontynuowana od wielu lat, nie bez powodu została wpisana w statut fundacji.

SKĄD GATUNKI INWAZYJNE W ŚRODOWISKU?

Gatunki obce geograficznie to gatunki, które przekroczyły w sposób sztuczny barierę biogeograficzną. To człowiek jest odpowiedzialny za ich przeniesienie, bo nawet zmieniający się klimat nie pozwoliłby im tej bariery pokonać. Gatunek, który się zdomowi i zacznie się rozmnażać, może stać się gatunkiem inwazyjnym.

Dziś skutki rozprzestrzeniania się inwazyjnych gatunków obcych uznaje się,

obok bezpośredniej utraty siedlisk, za jedną z najpoważniejszych przyczyn zmniejszania bioróżnorodności w skali globalnej.

– Szopy i jenoty to najczęściej uciekinierzy z ferm futerkowych – wyjaśnia Marta Węgrzyn. – Część z nich została też sprowadzona do polskich lasów przez myśliwych jako urozmaicenie polowań. Niektóre przetrwały i zaadaptowały się do naszego środowiska, mimo że ponoszą koszty zdrowotne tej adaptacji. Np. jenoty często chorują na świerzby, ponieważ ich futro jest przystosowane do ochrony przed niskimi temperaturami, ale nie do wysokiej wilgotności polskich zim. W konsekwencji w okresie jesienno-zimowym łapią świerzby.

GATUNKI INWAZYJNE ZABIERAJĄ BAZĘ POKARMOWĄ GATUNKOM RODZIMYM

– Pamiętajmy jednak, że jenot nie żywi się wyłącznie jajami piskląt, i to wyłącznie gatunków najbardziej zagrożonych – wyjaśnia Marta Węgrzyn. – Jeśli chodzi o preferencje żywieniowe, jest bardzo podobny do lisa. Nie pogardzi padliną, owocami, roślinami, a jeśli jest taka konieczność – zapołuje. Jednak jeśli na jednym terenie żyją borsuki, lisy i jenoty, to jenot wyszczupla bazę pokarmową naszych rodzimych gatunków.

Zabiera im też miejsce do schronienia. Jenot jest psowatym, który zapada w sen zimowy. – A że gdzieś musi hibernować, bardzo często zajmuje nory borsucze i wtedy borsuk już się do takiej nory nie wprowadzi. Mamy więc kolizyjność tych dwóch gatunków – dodaje szefowa „Avi”.

W przypadku szopa jego inwazyjność jest nieco większa. – To zwierzę niesłychanie sprawne: pływa, biega, znakomicie wspina się po drzewach i do tego jest bardzo łakome. Ponadto jest aktywny cały rok i przez cały rok szuka pożywienia w środowisku, pomniejszając tym samym bazę pokarmową innych gatunków.

Pierwotny zasięg występowania szopa pracza to tereny obu wybrzeży Ameryki Północnej oraz południowej Kanady. Jednak w pierwszej połowie XX wieku nastąpiła jego introdukcja w Europie. Szopy nie tylko uciekały z niewoli, ale były też celowo wprowadzane do środowiska naturalnego przez człowieka.

– Ludzie często wprowadzają do śro-

dowiska inwazyjne rośliny, gady czy ryby, nie zdając sobie sprawy z kosztów środowiskowych. To zawsze jest odpowiedzialność człowieka, że gatunki inwazyjne się u nas znalazły.

SPECJALIŚCI APELUJĄ, BY NIE PRÓBOWAĆ ZAJMOWAĆ SIĘ GATUNKAMI INWAZYJNYMI

– Nie dajmy się zwieść słodkim filmikom z YouTube’a – przekonuje Marta Węgrzyn. – To w dalszym ciągu dzięki i często agresywne zwierzę, które jest w stanie zrobić człowiekowi krzywdę. Bez względu na gatunek, znajdując dzikie zwierzę, najlepiej skontaktować się profesjonalistami z ośrodków. Pamiętajmy też, że przedstawiciel gatunku inwazyjnego nie może już wrócić do środowiska. Zwykle idzie się drogą na skróty i usypia się te zwierzęta. Mało kto trzyma je dożywno, bo niejednokrotnie jest to opieka na kilkanaście lat.

W JEDNYM ZSEKTORÓW NOWEGO OŚRODKA PROWADZONA BĘDZIE EDUKACJA PRZYRODNICZA

– Będziemy opowiadać nie tylko o zwierzętach, ale również o gatunkach

inwazyjnych roślin, które bardzo często rozprzestrzeniają się przez działalność człowieka. Często ulegamy chwilowej modzie na jakiś gatunek i bez problemu jesteśmy w stanie kupić gatunki roślin inwazyjnych, np. w sklepach ogrodniczych – mówi Węgrzyn.

Ulegamy tej modzie również wtedy, gdy decydujemy się na hodowlę przedstawiciela gatunku inwazyjnego w domu.

– W Polsce występuje rodzimy gatunek żółwia, czyli żółw błotny, którego bardzo często nie widzimy, ponieważ jest wypierany przez inwazyjne żółwie czerwonołice. Ludzie, kupując sobie małego, słodkiego żółwia czerwonołicznego czy innego ozdobnego w sklepie zoologicznym, nie przewidują faktu, że zwierzę będzie żyło kilkadziesiąt lat i urośnie do znaczących rozmiarów. I że nie zawsze będzie miłe, słodkie i będzie dawało się dotykać. Te zwierzęta bardzo często są wyrzucane. Są wypuszczane do okolicznych stawów, do rzek, a tam bardzo mocno wypierają żółwia błotnego.

Ponadto żółwie czerwonołice zabierają żółwiom błotnym siedliska i pożywienie.

Ich odłowem zajmują się specjalne organizacje, które regularnie wyciąga-

ją z rzek i jezior ogromne ilości tych ogromnych wielkościowo zwierząt. Po odłowieniu żółwie trafiają do adopcji. Na ich hodowlę bardzo często trzeba mieć zgodę z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, właśnie z uwagi na to, że to gatunek inwazyjny. Trzeba też pamiętać, że jeśli żółw ma 35 cm wielkości, to bardzo trudno hodować go w akwarium. Zdecydowanie łatwiej umieścić w zabezpieczonym zbiorniku wodnym. One znakomicie radzą sobie w naszym klimacie. Na zimę schodzą na dno albo się zakopują, a w lecie są aktywne.

ROZPRZESTRZENIANIE SIĘ GATUNKÓW INWAZYJNYCH SZKODZI BIORÓŻNORODNOŚCI.

Tuż po utracie siedliska, właśnie gatunki inwazyjne uznawane są za główną przyczynę wymierania rodzimych gatunków. Pamiętajmy jednak, że wszystkie metody zwalczania gatunków inwazyjnych w jakiś sposób szkodzą środowisku. W przypadku przedstawicieli fauny najbardziej humanitarnym rozwiązaniem jest umieszczanie przynajmniej niektórych osobników w specjalistycznych ośrodkach dla zwierząt.

REKLAMA

Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej



Sp. z o.o.

**Projektowanie i wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnych
Inne roboty inżynierskie
Roboty ziemne
Nadzór i doradztwo**

**46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21 Tel./fax 077-4215708, 0 602 360 980
email: ecokom-luboszyce@wp.pl**

6-LETNI DAWIDEK DRAPACZ Z OPOŁA PONOWNIE WALCZY O ŻYCIE



6-letni Dawidek znowu walczy o życie. Fot. Archiwum prywatne

CHARYTATYWNI

O jego życie trzy lata temu walczyła cała Polska. Dawidek urodził się z poważną wadą serca i płuc. Jedyną szansą była operacja w USA. Z pomocą darczyńców udało się zbierać potrzebną kwotę. Teraz chłopiec ponownie walczy o życie. Do zebrania jest aż 5,5 mln zł, a czasu coraz mniej.

ANNA PLEWA

6-letni Dawidek Drapacz urodził się z ciężką wadą serca i płuc oraz bardzo wąskimi tętnicami płucnymi. W Polsce, mimo starań lekarzy, wielu zabiegów i operacji, wad tych nie udało się skorygować. Z każdym dniem serduśzko chłopca było coraz bardziej zmęczone, a w płucach brakowało mu powietrza. Na szczęście udało się znaleźć ratunek w USA. Doktor Frank Hanley ze Stanford Children's Health zdecydował się podjąć bardzo skomplikowanej operacji, dzięki której Dawidek żyje. Jej koszt przekroczył wówczas ponad 5 mln złotych...

WTEDY PO RAZ PIERWSZY CAŁA POLSKA STANĘŁA DO WALKI O ŻYCIE DAWIDKA

Z pomocą darczyńców udało się zbierać tę kwotę i wydawało się, że chłopiec będzie mógł cieszyć się życiem. Jednak we wrześniu Dawidek przeszedł w USA rutynowy zabieg cewnikowania serduśzka. Okazało się, że w tętnicach płucnych wytworzyły się zwężenia, które trzeba było poszerzyć, a praca zastawki trójdzielnej w sercu jest bardzo nieprawidłowa.

– Podczas kontroli lekarze powiedzieli, że serduśzko Dawidka będzie względnie bezpieczne jeszcze przez pół roku, a operację trzeba przeprowadzić jak najszybciej – mówi Maja Graczyk, współorganizatorka akcji „Cud dla Dawidka”. – Żeby chłopiec mógł dalej żyć i cieszyć się dzieciństwem, musi przejść kolejną operację serca w Stanford, której koszt wyceniono na 5,5 mln zł. Od tamtej diagnozy minęły już trzy miesiące, więc zostało naprawdę niewiele czasu na zebranie tej horrendalnej kwoty.

Dawidka można wesprzeć w walce o życie, dokonując wpłat na konto Fundacji Siepomaga:
 pl. Władysława Andersa 3
 61-894 Poznań

numer rachunku:
 11 2490 1028 3587 1000 0003 7606,
 tytułem: darowizna Dawid Drapacz.

Dla przelewów z zagranicy:
 IBAN: PL11249010283587100000037606
 Kod BIC/SWIFT: ALBPPLPW

LAS SKARBCEM CZŁOWIEKA

Las to najcenniejszy dar, jakim matka natura mogła obdarować ludzi, od zarania dziejów korzystamy z niego w różnym stopniu. Dawniej był miejscem życia naszych przodków, gdzie rodziny plemion pierwotnych kształtowały swój byt na zasadach harmonii i wzajemnych zależności.



Ludzie znajdowali w nim schronienie, żywność, zioła i leki, ale również korzystali z jego największego skarbu – drewna. Jest ono najcenniejszym surowcem, mającym nieprzecenioną wartość w rozwoju ludzkości, a co najważniejsze jest surowcem

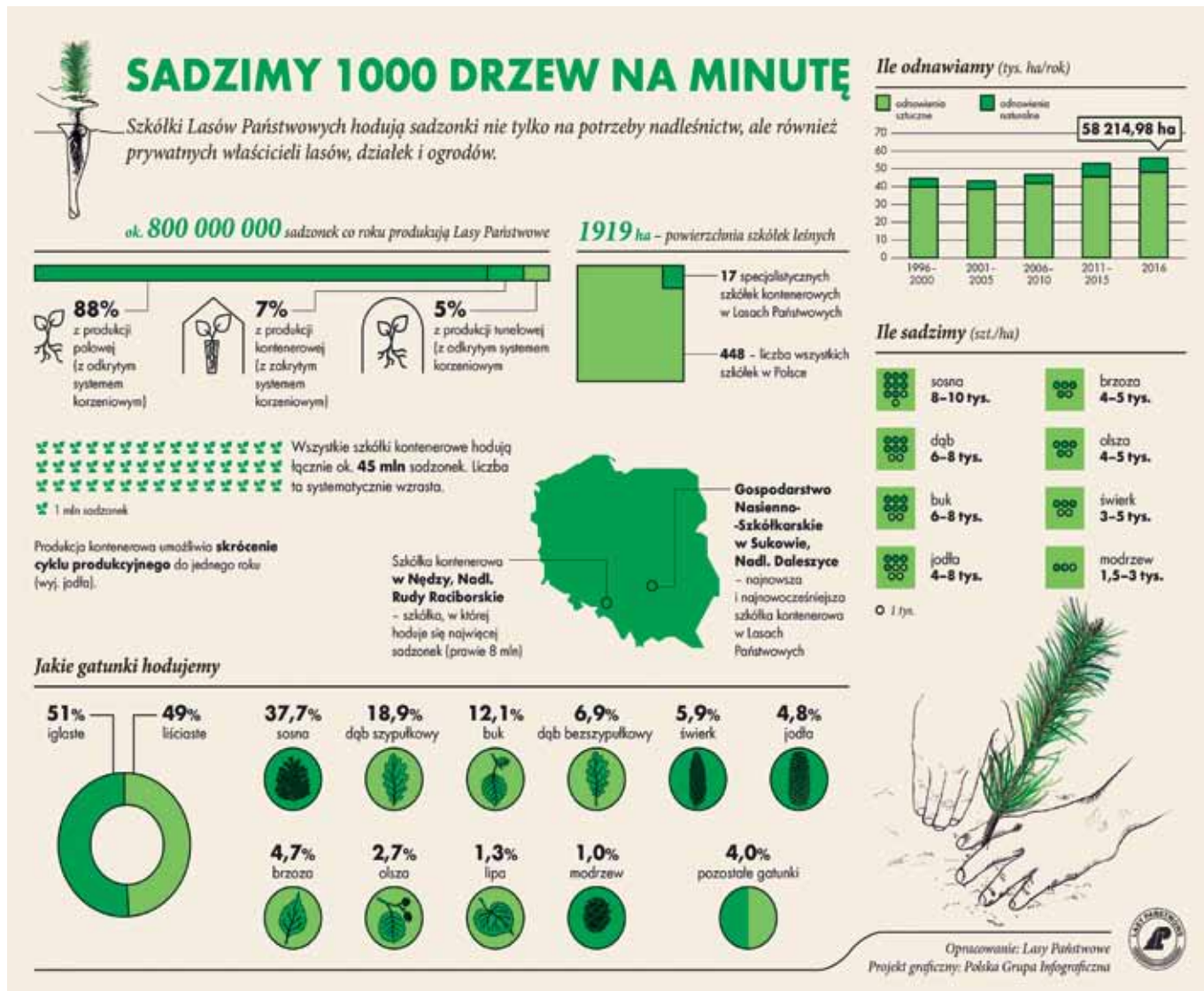
odnawialnym. Jeśli mądrze będziemy korzystać z tego zasobu, zachowamy go dla przyszłych pokoleń. Obecnie 1/3 naszego kraju to lasy, w większości będące w opiece leśników.

Jednak czy zawsze leśnictwo naszego kraju

wyglądała tak dobrze? W roku 1945 było to 20,8%, a w 2018 – 29,6%. Do 2050 roku leśność naszego kraju ma wynieść 33% i nic nie stoi na przeszkodzie, aby tak było. 500 000 000 sadzonych rocznie przez leśników drzew to wielkość, która pozwoli ten cel

osiągnąć. Aby zobrazować tę liczbę, to w przybliżeniu jest to około 1000 sztuk na minutę. Rocznie w naszym kraju wycinamy około 38 mln m³ drewna i chociaż ta liczba robi wrażenie, jest to jedynie 60% przyrostu, jaki w skali roku produkują nasze drzewostany, resz-

MATERIAŁ INFORMACYJNY NADLEŚNICTWA KUP



ta, tj. 40%, pozostaje jako swoisty zapas tego przyrostu. Trendy europejskie są znacznie wyższe i na przykład w krajach skandynawskich jest to 90%.

Żeby lepiej to zobrazować, wyobraźmy sobie, że 130 tysięcy hektarów wycinanym rocznie lasów to powierzchnia 6 nadleśnictw, a mamy ich w Polsce 430. Wycinamy więc 2% spośród wszystkich lasów w naszym kraju. Pamiętajmy, że sensem pracy leśników jest zachowanie i ochrona zasobów leśnych.

Korzystanie z lasu, które towarzyszy nam na co dzień, to głównie rekreacja. Kochamy wyprawy rowerowe,

spacery – te rodzinne i w pojedynkę – zbieranie grzybów, jagód... To tylko niektóre z form spędzenia czasu na łonie natury. Czasami w trakcie takich leśnych wizyt napotykamy miejsce, gdzie właśnie trwają prace gospodarcze, i wtedy nasuwa się pytanie: czy wycinanie drzew jest nam potrzebne? Czy jest to konieczne? Dlaczego drzewa są wycinane?

Wycinka drzew to odwieczny element naszego życia. Drewno było, jest i będzie nam potrzebne. Doliczono się 30 tysięcy zastosowań drewna, co, idąc w parze z naturalnością, jak również tym, że jest ono

surowcem odnawialnym, sprawia, że jest po prostu ekologiczne. Lasy i związany z nimi przemysł drzewny daje zatrudnienie prawie 400 tysiącom osób, z czego 25 tysięcy to leśnicy. Pamiętajmy również o naszym przemyśle drzewnym, to ważny element gospodarki, który wypracowuje 2% PKB. Produkty z drewna stanowią 10% naszego eksportu, a polski przemysł meblowy należy do światowej czołówki.

Surowiec o najwyższej jakości trafia również do tartaków i zakładów przetworu drewna naszej okolicy, w których mieszkańcy naszego regionu mają zapew-

nione miejsca pracy. Każdy z nas ma zapewne wśród swojej rodziny albo znajomych kogoś, kto jakkolwiek z lasem i drewnem jest związany. Nie ma dziedziny ludzkiego życia, w którym drewno nie znalazłoby zastosowania.

Jako przykład niech posłuży rozmowa z najmłodszymi. Kiedy zapytamy ich, co wykonane jest z drewna, da odstęp dziesiątkami odpowiedzi. Dziecko oczami wyobraźni czasami lepiej widzi otaczający nas świat i dostrzega drewno, które pod postacią różnych wyrobów niezmiennie nam towarzyszy. Czytając wieczorami dzieciom baj-

MATERIAŁ INFORMACYJNY NADLEŚNICTWA KUP

ki, trzymając w ręku książkę, nie myślimy o tym, że rocznie statystyczny Polak zużywa 110 kilogramów papieru. Zасыpiające na drewnianych łóżkach dzieci też o tym nie myślą.

Czy wiemy o tym, że domy z bali są nie tylko piękne, ale służą naszemu zdrowiu? Drewno jest antyalergiczne, izoluje od hałasu, zimna i pochłania szkodliwe promieniowanie elektromagnetyczne. W takim domu nie ma nic przyjemniejszego, jak wpatrywać się z bujanego, drewnianego fotela w romantycznie tańczące w kominku płomienie, popijając kawę. Ciepło klimatu, jakie daje nam pałace się drewno, napawa nas spokojem.

Często zapominamy, że właśnie ono ogrzewa zimą jeszcze wiele domostw w naszym kraju.

Wyroby z drewna nie muszą być zawsze praktyczne, czasami potrafią być też magiczne. Takimi przedmiotami na pewno są instrumenty. Świat muzyki bez drewna pozbawiony byłby duszy, bo to właśnie wyroby lutnicze nadają muzyce lekkość, a magia zamknięta w rezonansie drewna daje wyraz uczuciom, których nie zastąpią ludzkie słowa.

Aby czerpać w sposób racjonalny z zasobów przyrodniczych, jakimi są lasy, należy się nimi zaopiekować. Rola leśników polega na wykorzystaniu całej dostępnej wiedzy do kreo-

wania rzeczywistości, tak aby ogólnodostępne lasy spełniały wszystkie swoje role, zarówno te pozaprodukcyjne, jak i produkcyjne. Nie jest to łatwe, ponieważ pracujemy na żywym organizmie, na którego kondycję ma wpływ wiele czynników. Aby drzewo osiągnęło wiek dojrzałości, potrzeba pracy czterech pokoleń leśników. Przez te 100 lat drzewa w swoim życiu napotykały na szereg trudności, w których pomaga im leśnik.

Środki na walkę z owadami, grzybami, chorobami i wieloma zagrożeniami pochodzą ze sprzedaży drewna. Las nie znika na zawsze z miejsca, z którego został wycięty. Odradza

się tam i jako nowe pokolenie zajmuje miejsce po swoich rodzicach. Wycinając kilkaset drzew, sadzimy w tym miejscu kilka tysięcy nowych. Las to miejsce, w którym przestrzeń życiową znajduje ponad 50% flory i fauny naszego kraju. O to powierzone dobro dbamy my wszyscy – leśnicy jako pasjonaci swojego zawodu i my jako świadoma społeczność rozumiejąca zależności i korzyści, jakie dają nam lasy. Warto o tym pomyśleć przy wigilijnym stole. Wszakże prawdziwa choinka jest również darem lasu – symbolem pięknej tradycji, pojednania i bliskości natury. Początkiem wspaniałej historii o wrażliwości na piękno.

NATURALNA CZY SZTUCZNA?

Prawdziwa pochodzi najczęściej ze specjalnych plantacji choinkowych. Niektóre pozyskuje się wprost z lasu w ramach zaplanowanych wcześniej zabiegów pielęgnacyjnych. Prawdziwą choinkę można kupić ciętą (bez korzeni) lub w doniczce (z korzeniami).



SZTUCZNA CHOINKA

- Powstaje z tworzyw sztucznych, których produkcja powoduje zanieczyszczenie środowiska
- Nie podlega recyklingowi
- Rozłada się przez 500 lat!



CHOINKA Z LASU

- Jest naturalna – do jej produkcji nie są używane chemikalia
- Gdy rośnie, produkuje tlen, pochłania dwutlenek węgla i służy zwierzętom
- Szybko ulega naturalnemu rozkładowi i nie zanieczyszcza środowiska
- Jej naturalne olejki eteryczne podkreślają świeżącą atmosferę

DBAJ O CHOINKĘ W DOMU!



Nie stawiaj jej przy kaloryferze – lepiej przy oknie. Im niższa temperatura pomieszczenia, tym dłużej drzewko zachowa igły



Regularnie podlewaj choinkę, nawet jeśli jest ścięta – tak przedłużysz jej świeżość



JEŚLI JEST W DONICZCE I CHCESZ JĄ PRZESADZIĆ DO GRUNTU:

- Nie trzymaj jej w domu dłużej niż 7 dni
- Nie używaj brokatu ani sztucznego śniegu
- Przed wystawieniem na mróz wstaw drzewko na kilka dni np. do garażu, by przyzwyczyliło się do chłodu
- Oślon doniczkę słomą lub włókniną
- Przy temperaturze powyżej zera podlewaj drzewko
- Przesadz je do gruntu na wiosnę

TODŁA



ŚWIERK



SOSNA



CO PO ŚWIĘTACH? Prawdziwą choinkę możesz:

1. Wyrzucić na kompost



2. Spalić w ognisku



3. Oddać za darmo do specjalnego punktu zbioru choinek, gdzie zostanie:



A. rozdrobniona i wykorzystana w ogrodach



B. spalona w elektrociepłowni

PAMIĘTAJ! NIE KUPUJ CHOINKI Z NIEPEWNEGO ŹRÓDŁA. ZAOPATRZ SIĘ W NIĄ U LEŚNIKÓW LUB SPRZEDAWCÓW, KTÓRZY MOGĄ OKAZAĆ DOKUMENT POTWIERDZAJĄCY LEGALNE POZYSKANIE DRZEWKA

Opracowanie: Lasy Państwowe
Projekt graficzny: Polska Grupa Infograficzna



NAJPOPULARNIEJSZY WĘGIEL, KTÓRYM WIELE OSÓB OGRZEWA MIESZKANIA, PODROŻAŁ O POŁOWĘ

DROŻYZNA

W opolskich składach opałowych wiele osób pyta o węgiel, którym ogrzewają domy i mieszkania. Ale niektórzy, jak zobaczą cenę, przestają na kupnie niewielkiej ilości.

– To, co kupuję, to ilość na grzanie przez miesiąc z niewielkim okładem, ale mnie musi wystarczyć na całą zimę – mówi pani Ewa z Opola. – W ciągu dnia jestem w pracy, potem idę do córki, więc praktycznie będę palić tylko w soboty i niedziele.

Jak dodaje pani Ewa, od kilku lat tak żyje, odkąd pomaga studiującej córce, że na noc wraca do domu i tylko lekko przepala w piecu, by nie zmarznąć. Ale, jak mówi, w tym roku już nie będzie tak robić, bo ceny węgla strasznie poszły w górę.

W sezonie grzewczym zawsze jest podwyżka opału, bo poza sezonem jest taniej. Jednak tak wysokiej podwyżki, średnio o 500 złotych na

tonie, nigdy nie było. Z rozeznania prowadzonego przez właścicieli punktów sprzedaży węgla na Opolszczyźnie wynika, że na wsi dla wielu węgla to podstawa ogrzewania domu. W mieście też są miejsca, gdzie się nim ogrzewa.

Dlaczego tak podrożało?

– Ceny węgla trochę oszalały między innymi dlatego, że producenci wystawili część na aukcji – wyjaśnia Adrian Piechota, właściciel firmy zajmującej się m.in. autoryzowaną sprzedażą węgla. – Z chwilą, kiedy czegoś brakuje, a brakujący towar trafia na aukcje, to cena idzie w górę. Poza tym koszty produkcji poszły w górę, no i wynagrodzenia wzrosły, paliwo poszło w górę, więc i węgiel poszedł w górę...

Adrian Piechota dodaje, że on sam 60 procent kontraktu realizuje w kopalni, a pozostałe 40 procent na sprzedaży aukcyjnej.

To normalny mechanizm, kiedy popyt przewyższa podaż – w takiej sytuacji, żeby ograniczyć popyt, podnosi się cenę.

– Jest wiele podmiotów korzystających z węgla, nie tylko gospodarstwa domowe – tłumaczy Adrian Piechota. – Te duże podmioty zawsze kupowały węgiel na aukcji. Jesienią węgiel podrożał średnio o 400, 500 złotych na aukcji.

O połowę zdrożał najbardziej popularny węgiel, klasyczny orzech, oraz ekogroszek (do spalania w piecu automatycznym).

W opinii prowadzących punkty sprzedaży niedobór węgla na rynku sięga co najmniej 40 procent, a korzystają z niego nie tylko gospodarstwa domowe, ale też elektrownie, elektrociepłownie i zakłady przemysłowe.

Najgorzej, że drożący węgiel uderza w najuboższych, ponieważ to oni nim ogrzewają mieszkania. Ten, kto mógł sobie pozwolić na sfinansowanie ogrzewania gazowego albo jeszcze innego, to już to zrobił dawno.

– Cena węgla jest oczywiście przerażająca, ale wobec podwyżek cen gazu i prądu to ciepło uzyskiwane z węgla

nadal jest najtańsze – uważa Adrian Piechota.

Dla pani Ewy i innych mniej zasobnych osób to jednak słaba pociecha, kiedy nawet latem, kiedy węgiel taniej, nie mogą sobie pozwolić na to, żeby kupić opału na cały sezon grzewczy.

– Ten rynek jest podzielony, bo część klientów kupuje na część sezonu, inni na cały, a część, niezależnie od tego, co się dzieje z ceną, kupuje węgiel na bieżąco co miesiąc – mówi w punktach sprzedaży.

Dlaczego tego węgla jest tak mało? Choć Polska węglem stoi, to musimy go importować na własne potrzeby. I to z roku na rok coraz więcej, ponieważ przestawianie się na ekologię idzie nam słabo, a zużycie energii stale rośnie. Najwięcej brakującego węgla sprowadzamy z Rosji i Kazachstanu oraz Australii, Kolumbii i Republiki Południowej Afryki. W tych trzech ostatnich państwach węgiel wydobywa się ze złóż odkrywkowych, więc jest dużo tańszy od naszego z tradycyjnych kopalni.

Nocne mecze w Kępie – inicjatywa lokalnego klubu

SPORT

Soccer College „Śląsk” Łubniany, AP Team Gliwice, KS Polonia Nysa, UKS Spiders Krapkowiec, UKP GOL Opole oraz AP Namysłów to zespoły, które były gośćmi Rudatomu Kępy podczas nietypowego Nocnego Turnieju Piłki Nożnej dla Dzieci.

TOMASZ CHABIOR

Organizatorzy mieli trzy cele: rozpowszechnić piłkę nożną, wypromować współzawodnictwo w duchu fair play oraz wprowadzić drobną nowinkę w postaci rywalizacji w świetle reflektorów. Tak narodził się turniej, podczas którego młodzi piłkarze, którzy na co dzień uprawiają swoją dyscyplinę za dnia, mogli spróbować tego samego również po zmierzchu.



Zawody trwały do około godz. 22.00.

Fot. Organizator

Rywalizacja rozpoczęła się o godz. 19.00 i trwała blisko trzy godziny. Odbывała się na odpowiednio oświetlonym boisku Rudatomu Kępa. Poprzedzka wisiała wysoko, bowiem na zawody, które odbyły się 8 października, przyjechały solidne zespoły z rozpoznawalnych akademii piłkarskich z całej Opolszczyzny i nie tyl-

ko, bo zaproszono również AP Team Gliwice.

„Sam turniej był perfekcyjnie przygotowany, a dodatkową atrakcją dla młodych zawodników była gra przy sztucznym oświetleniu [...]. Serdecznie dziękujemy organizatorom za zaproszenie” – czytamy na stronie internetowej KS Polonii Nysa,

jednego z uczestników zawodów.

Wszyscy wrócili do domów z medalami za udział. Każda ekipa dostała też pamiątkowy puchar. Najważniejsza była bowiem dobra zabawa w gronie rówieśników, którzy również kochają grać w piłkę nożną.

Turniej zorganizował Rudatom Kępa, klub z gminy Łubniany, w którym funkcjonują seniorska drużyna grająca w klasie A gr. V oraz zespoły młodzieżowe. Zawody współfinansował opolski urząd marszałkowski, a pieniądze pochodziły z programu „Marszałkowski Klub Sportowy”.

„Dziękujemy Organizatorom – Zarządowi i Sponsorom Klubu Sportowego LZS Rudatom Kępa za pomysł, zaangażowanie i fantastyczną organizację tego piłkarskiego wydarzenia” – napisano na stronie internetowej gminy Łubniany.

Będzie więcej pieniędzy na opolski sport

SPORT

Władze województwa opolskiego spotkały się w środę (1 grudnia) z przedstawicielami opolskich związków sportowych. Podsumowano dotychczasowe osiągnięcia, wymieniono się przemyśleniami, pomysłami oraz planami na przyszłość.

Spotkanie podsumowało pracę Opolskiego Biura Sportu, które zrzesza 34 działające w sporcie federacje, od piłki nożnej aż po jeździectwo. Władze województwa przedstawiły działaczom plany na przyszłość, w tym plany finansowe.

DOBRA WIADOMOŚĆ DLA SPORTOWCÓW, BĘDZIE WIĘCEJ PIENIĘDZY

- Zawsze powtarzam swoim partnerom, że nigdy nie dostaną mniej niż w roku ubiegłym. W związku z galopującym wzrostem cen, podejrzewam że koszty usług szkoleniowych czy chociażby zakwaterowania również wzrosną. Musimy to uwzględnić, a dzisiejsze spotkanie pozwoli nam ustalić potrzeby oraz kierunek, w którym powinniśmy działać – podsumowuje Andrzej Buła.



Zgodnie ze wstępnym projektem budżetu w 2022 roku, województwo opolskie przeznaczy na sport 2 500 000 złotych. To o 27% więcej niż w roku 2021.

JO

Darmowy samochód
zastępczy dla Klientów sieci
partnerskiej!



25 lat



Q-SERVICE
KOŁODZIEJ

Q-SERVICE
KOŁODZIEJ

Dobrzeń Wielki
ul. Sokołów 3

**Centrum likwidacji szkód
dla sieci partnerskiej**

ERGO
HESTIA



Allianz

TEL. 77 4696 371 KOM. 603 192 195

REKLAMA

Adres:

ul. Namysłowska 46D/2 (1 piętro)
46-081 Dobrzeń Wielki



NIERUCHOMOŚCI
PORÓWNYWARKA UBEZPIECZEŃ

Kontakt:

Tel. +48 692 519 482, e-mail: pkstudiohouse@gmail.com,
www.pkstudiohouse.pl

REKLAMA

Sandmix

NATURALNIE DOSKONAŁE

Sandmix Sp. z o.o Sp. K
ul. Piaskowa 2
46 - 080 Chrościce
e-mail info@sandmix.pl

tel. kom. +48 605 058 840
tel. kom. +48 513 660 412
tel. +48 (77) 469 52 36
fax +48 (77) 544 60 63